Obostrzenia paszportowe polegać mają na podwyższeniu opłat i oddanie prawa wydawania paszportów Województwom!!!

Podatek wojewódzki od wyszynku za II. półrocze 1924 ma być rozłożony podobnie, jak za I. półrocze na 3 lub 4 raty.

Wyrób i sprzedaż wódek monopolowych ustala Rozp. Min. Skarbu z 12 marca, które wymaga do tego koncesji. Osoby otrzymujące uprawnienie do tego mogą wódki wyrabiać wyłącznie ze spirytusu oczyszczonego i nabytego w monopolowych składach;

DO P. T. CZYTELNIKÓW!

Upraszamy koniecznie o wyrównanie zaległości. Zaległości za prenumeratę, które dla poszczególnego czytelnika są drobnostką, gdy prenumerata kwartalna wynosiła 2 zł 40 gr. — obciążają nasze wydawnictwo dziesiątkami (!) tysięcy złotych. Za portorja, druk, papier i pensje płacimy z góry i tak dużych zaległości przedsiębiorstwo absolutnie znieść nie może.

Nikt nas nie subwencjonuje, nie jesteśmy własnością żadnej prywatnej osoby i zdani jesteśmy tylko na to, co od Was czytelnicy otrzymujemy.

Dlatego prosimy usilnie: zapłaćcie zaległości, kto ich do dnia 15 kwietnia nie wyrówna temu absolutnie wysyłkę wstrzymamy.

Tabela czynszowa na kwiecień, maj i czerwiec.

Od 1 kwietnia wzrastają wszystkie stawki czynszowe o 6 procent podstawowego czynszu z 1914 r.

I tak za każde 10 Koron miesięcznego zasadniczego czynszu, tj. czynszu z czerwca 1914 należy płacić w miesiącu kwietniu maju, i czerwcu za:

1) pokój, albo pokój z kuchnią: 2 zł 62 i pół gr. (25 procent),

2) mieszkanie z 2 lub 3 pokoi, handel IV. kategorji, pracownia VIII. kat. — 3 zł. 15 gr. (30 proc.)

3) mieszkanie z 4—6 pokoi, pracownia VII. kat.: 3 zł 67 i pół grosza (35 procent),

4) mieszkanie z 7 pokoi, **sklep i pracownię,** które płaciły w roku 1914 czynsz mniejszy, niż 1500 Koron, lub 600 rubli, lub 1200 marek niem. i pensjonaty: 4 zł 20 gr. (40 procent),

5) inne **sklepy, składy i pracownie, które płaciły** w roku 1914 więcej, aniżeli 1500 Koron, lub 600 rubli, lub 1200 marek niem. i hotele: 4'72 i pół grosza (45 procent),

6) fabryki: 7 zł 35 i pół grosza (70 procent),

W dawnym zaborze rosyjskim, gdzie czynsz płacono w rublach należy płacić miesięcznie od 1 kwietnia za każde 10 rubli czynszu z czerwca 1914:

ad 1) — 6 zł 65, ad 2) — 7 zł 98 gr., ad 3) — 9 zł 31 gr., ad 4) — 10 zł 64 gr., ad 5) — 11 zł 97 gr., ad 6) 18 zł 62 gr.

W zaborze pruskim, gdzie czynsz płacono w markach niemieckich należy płacić miesięcznie od 1-go kwietnia za każde 10 marek czynszu z czerw. 1914:

ad 1) — 3 zł 7 i pół gr., ad 2) — 3 zł 69 gr., ad 3) 4 zł 30 i pół gr., ad 4) — 4 zł 92 gr., ad 5) — 5 zł 53 i pół gr., ad 6) — 8 zł 61 gr.

Dodatki: jako to: opłaty gminne od wody, kanalizacji, wywóz nieczystości, czyszczenie kominów, oświetlenie sieni, schodów, wywóz śmieci, wynagrodzenie dozorcy, płaci się końcem miesiąca wedle rachunków, które właściciel przedłoży. Można na nie ustanowić ryczałt, jak ostatnio w Krakowie: od 1 kwietnia br. ustaliła Komisja rozjemcza 5 procent czynszu zasadniczego (przedwojennego) od sklepów, a 7 procent od mieszkań, w domach bez kanalizacji o 1 procent więcej.

Przedpokoi, łazienek, kuchni, pokoi dla służby, spiżarń itp, nie wlicza się do liczby pokoi mieszkalnych. **Zapłata komornego może nastąpić pocztą.**

Uwaga: W wypadku ad 6) gdzie komorne jest już wyższe, jak 50 procent czynszu przedwojennego właściciel sam płaci wydatki za czyszczenie kominów, światło do sieni, wywóz śmieci, wynagrodzenie dozorcy.

Kalendarzyk podatkowy na marzec.

Podatek przemysłowy. Do dnia 15 kwietnia należy wpłacić w Kasie Skarbowej podatek od obrotu za marzec.

Podatek majątkowy: Termin do odwołania przeciw wymiarom podatku majątkowego biegnie 30 dni po doręczeniu nakazów płatniczych. Poradnik w sprawie odwołań zamieścimy w najbliższych Numerach.

Opłata od szyldów i gablotek w Krakowie.

Do dnia 30 kwietnia należy wnieść deklarację do Magistratu, na zwykłej ćwiartce papieru, podając wymiar szyldu, gablotki, adres i położenie handlu. Każdy szyld i gablotka płaci osobno. Do tegoż dnia należy wpłacić połowę przypadającej opłaty. Stawki podaliśmy poprzednio. **Kto nie wpłaci w tym terminie, może to uczynić jeszcze do 15 maja, bez opłacenia odsetek i kar za zwłokę. Od dnia 15-go maja biegną odsetki zwłoki, wynoszące 4 procent miesięcznie.**

Żadna inna kara nie może spotkać nie wpłacającego. Pouczenie Magistratu na afiszach, względnie groźba, że kto nie wpłaci, będzie karany za zatajenie, jest bezprawna, i przedstawia się, jako sfałszowanie ustawy (art. 62 ust. o urz. fin. kom. i § 7 stat, wzor), Możliwe, że terminy te będą jeszcze odroczone.

Płacą wedle obwieszczenia Magistratu tylko szyldy, umieszczone **w celach reklamowych na widocznem miejscu.** Wynika z tego, że szyldy zawierające tylko imię i nazwisko, względnie brzmienie firmy nie płacą nic. Vide o tem artykuł w tekście: Przyznanie się Magistratu do własnej kompromitacji.

Tragiczna prawda.

Jesteśmy wszyscy niewolnikami Ameryki. Nagiej tej prawdzie daje wyraz w swej brutalnej otwartości artykuł we fachowym poważnym ameryk. piśmie „Commerce and Finance" ze stycznia br. w sposób następujący:

„Weszliśmy w rok 1925 i my — każdy poszczególny z nas — stajemy się właścicielami setek miljonów niewolników. My posiadamy hipotekę na pracę tych co żyją i tych co się dopiero urodzą w krajach Europy — z wyjątkiem Rosji.

„Nam stale wpływać będzie dochód pracy i znoju czy to w gotówce, czy to w złocie lub towarze od tych cośmy im w drodze łaski dali pożyczki dolarowe. My wszyscy pewni jesteśmy, że nasz dochód stale wzrastać będzie, bo prócz naszej pracy — pracuje dla nas Europa. Z tym bogactwem możemy czynić wedle woli naszej. Możemy być rozrzutni, trwonić majątek, jak to czynili dawni bogacze. Mamy możność nasze bogactwo użyć na każdy nowoczesny wynalazek, lub zapomocą gospodarki kapitalistycznej zaprzęgnąć w nasz rydwan tych — co łaską naszych dolarów, możemy ich przekształcić wedle naszej woli i wedle naszych potrzeb. Prosto powiedziawszy dajemy dolary i żądamy, by te ludy były niewolnikami naszymi".

Zmieniły się czasy. W czasach pierwotnych zdobywca wycinał w pień zwyciężonych. Potem zabierał ich do niewoli, wyzyskując dowolnie ich pracę i siłę. Obecnie zwycięzca wszystkich zwycięzców i zwyciężonych — zostawia niewolników swych przy ich warsztatach pracy, pozwala im żyć — ale ściąga bezlitośnie z owoców ich pracy i oszczędności haracz w postaci odsetek od długów. A haracz ten obciąży nie tylko żyjących, ale także dzieci ich i wnuków, którzy wszyscy pracować muszą i pracować będą musieli, aby procenty pożyczek i dywidendy akcji do Ameryki punktualnie wypływać mogły.

Oto perspektywa gospodarcza dla przyszłych generacji Europy.

Bez złudy!

Nie od dziś wiemy, że rządowe czynniki nie mają najmniejszego zrozumienia dla Handlu i Przemysłu. P. Grabski, zaniedbując dotychczas wszelkie postulaty handlu, przyznać nawet raczył, że dzisiejszy kryzys, to jego dzieło, Mówił wprawdzie p. Grabski o Izbie Gospodarczej, o współpracy z przedstawicielami handlu i wypowiedział jeszcze kilka pięknych, niestety tylko frazesów, za którymi żaden czyn nie stoi. Upłynęło kilka miesięcy, pozostało po staremu.

W kilku słowach, opartych na faktach z ostatnich tygodni wykażemy, że wrogie dla handlu elementa dalej wywierają na rządowych czynnikach swe przemożne wpływy, co przyczynić się musi do ostatecznego upadku handlu.

Odbyła się w roku zeszłym międzynarodowa konferencja przedstawicieli poczty w Madrycie. Zapadła uchwała najrychlejszej odbudowy wojennych, wysokich opłat pocztowych. Co robi nasz rząd, mimo, iż podpisał na tej konferencji zniżkę szeregu opłat pocztowych?

Z dniem 15 marca podwyższa się koszta przesyłek paczkowych i poleconych o 100—300 procent stanu przedwojennego.

Opłata za telegram podwyższa się na najmniej 1 złoty, zamiast przedwojennych 60 groszy. Za przechowanie paczki na poczcie przez jedną dobę pobiera poczta 40 groszy składowego. Moglibyśmy całą taryfę wykazać, że dyktowaną została grubą ignorancją potrzeb handlu i przemysłu. Wystawienie recepisu kosztuje 30 groszy!! — wygląda to chyba więcej na żart, ale niestety obowiązuje.

Dalszym dowodem tej nienawiści do handlu i przemysłu jest nowela do podatku przemysłowego. Zatrzymano rosyjski patent, — jakby dla szykany. Dziś kupiec, mający na najwięcej ruchliwej ulicy handlowej sklep, nawet z 10 ubikacjami, płaci ten sam patent, jak kramarz na prowincji w zapadłym domu, składającym się z jednej ubikacji — izby, li tylko dlatego, że sprzedaje artykuł, zaliczony do zbytkowniejszych.

Z nowej listy, w której rząd obecnie klasyfikuje towary na zbytkowne, można dopiero ocenić, jak gwałtownie jesteśmy zacofani w naszych potrzebach kulturalnych. U nas cukierek, ciastko, ser, konserwa rybna, pudełko za 30 groszy, tabliczka czekolady będzie już zbytkiem.

A dalej: Rząd sam przyznaje się dopiero co do znacznej wartości dla skarbu państwa współpracy rzeczoznawców, wyznaczonych przy odwołaniach od fantastycznych wymiarów za I. półrocze

1924 (przy podatku obrotowym), zaleca organom skarbowym posługiwania się nimi, a nowela do podatku obrotowego przekreśla organizacje płatników, uchyla ich ingerencje na wybór członków komisji, wysuwa na plan Rady Gminne lub miejskie, które wedle ich składu nie mają najmniejszej styczności z płatnikami, nie znając ich położenia i możności płatniczej. Albo agent handlowy, to wedle rządu zbyteczna figura, bo się przyczynia do podrożenia towaru, i dlatego należy obłożyć 5-krotnie wyższym podatkiem. Albo jeszcze ten szczegół: rzemieślnicy najniższych kategorji nie będą płacili podatku od obrotów — ale ostatni inwalida sprzedający w budce gazety, płacić go będzie. Kupiec wogóle jest ze strony rządu otaczany czułą opieką. Mogą rządowe organa każdej chwili wpaść do jego prywatnego mieszkania, szukać za stemplami, za korespondencją handlową, za księgami obrotu, które nie przedstawiają żadnego dowodu dla podatnika, ani dla władz, ale skoro ktoś raz wymyślił osławione księgi obrotu, które niczem nie są, nie stanowią żadnego dowodu — ale muszą być prowadzone, by móc płatników szykanować, to muszą one być konserwowane ad calendas grecas.

Kupiec chce wyjechać, otrzymał już od władz polskich 100 paszportów, dołączył każdorazowo swoją fotografję, swoją metrykę urodzin, swoje świadectwo przynależności, już 100 razy na cyrkule policyjnym skonstatował policjant u stróża, że ten kupiec żyje i mieszka pod wskazanym adresem, to nie wystarcza, jeżeli kupiec znów ma wyjechać musi ponownie wykazać, że się urodził, że jest przynależny i że stróż i policjant są przekonani, że żyje. To się dzieje w 20 wieku, 7 lat po wojnie światowej, gdy już na zachodzie paszport staje się przeżytkiem; u nas — despotyczna Rosja carska takim mirem cieszy się u wielu ministrów, że nie mogą rozstać się z temi im tak miłemi wspomnieniami — które jak wiadomo ocaliły Rosję od zguby. Nie chcemy nużyć dalej czytelników.

Znajdujemy się osamotnieni, zdani na własne siły, reakcja utrudnia bronienia naszych postulatów stanowych, bo rozbiła kupiectwo na religijne i narodowościowe stany, by broń Boże kiedyś nie mogło się porozumieć i jednolity uczynić front. Reakcja się cieszy, ale jest na tyle ślepą i bezrozumną, że nie zdaje sobie sprawy z tego, że jeżeli handel i przemysł jest w niemocy i wyczerpaniu, to wówczas całe życie gospodarcze państwa zamiera.

Kredyty rządowe dla rolnictwa.

Urzędowy PAT podaje następujący komunikat:

Według wykazu Banku Polskiego udzielono dotychczas kredytu na cele rolnicze w poważnej sumie 104.882.000 złotych. — Pozatem rolnicy korzystają jeszcze w Banku Polskim z kredytów pośrednich, wyrażających się w sumie 164.888.000 złotych, a oprócz tego z pożyczek na zastaw różnych listów zastawnych, w wysokości około 12 miljonów złotych. W ten sposób rolnictwo korzystało dotychczas z kredytu w ogólnej sumie 287.750.000 złotych.

A więc blisko połowę całego naszego obiegu pieniężnego otrzymało rolnictwo tytułem kredytów z Banku Polskiego. Ponadto znaczne zapewne kwoty z Banku gospodarstwa krajowego i Banku rolnego.

Rolnictwo, które opłaca rocznie tytułem podatku gruntowego 48 milj. (wyraźnie czterdzieści ośm milj. złotych) nie płaci podatku obrotowego, a w 90% nie opłaca wcale podatku dochodowego, otrzymało bezpośrednio i pośrednio od rządu blisko 6 razy tyle, ile daniny i opłaty, jakie rolnictwo na rzecz państwa ponosi wynoszą. A teraz przypatrzmy się jak handel korzysta z kredytów w Banku Polskim.

Z ogłoszonego niedawno zamknięcia rachunków Banku Polskiego za rok 1924 wynika, że udział w kredycie w Banku Polskim całego handlu w obrębie całej Rzeczypospolitej polskiej wynosił 1.2 procent czyli 4.167.000 zł.!!!

A więc handel, którego weksle stanowią na całym świecie najlepszy materjał wekslowy dla banków emisyjnych i są idealnem wprost pokryciem na banknoty, z powodu krótkiego ich obiegu i płynności — jest u nas od tanich kredytów bezpośrednich w Banku Polskim prawie wykluczony. Natomiast weksle rolnicze, które nigdy nie są płynne i są materjałem nieruchomym, przeznaczonym na lata trwające prolongaty i z tego już powodu nie powinny być w Banku Polskim eskontowane — korzystają z kredytów w kwocie 270 milj. złotych, a więc z kredytów **65 razy większych niż handel.**

Nie przeczymy, że rolnictwo pieniędzy potrzebuje, ale przemysł i handel już nie tylko z istoty swego zawodu, ale wobec ogólnego kryzysu gospodarczego potrzebują ich stokroć bardziej. Kredyt dla rolnictwa nie jest kwestją bytu, tak jak dla przemysłu i handlu. Wobec tej niesłychanej protekcji rolnictwa przemysł i handel nic z kredytów publicznych nie otrzymuje i zmuszony jest płacić 4—6% miesięcznie tam, gdzie rolnictwo płaci nie cały 1%!

A co najważniejsze: zadaniem Banku emisyjnego jest eskontować weksle pochodzące z gospodarczych interesów przemysłu i handlu — a nie rolnictwa.

Obawiamy się, że nienaturalny ten stan smutno skończyć się może — banknoty, wydawane przez Bank Polski muszą mieć pokrycie w krótkoterminowych płynnych wekslach — a że go nie mają może mieć dla płynności środków obiegowych smutne konsekwencje. Żelazne prawa gospodarcze działają pomału — ale konsekwentnie.

O ubezpieczeniu pensyjnem.

Wsprawie tej niezmiernie ważnej dla kupiectwa w dawnym zaborze austrjackim udało się uzyskać od WP. **Dra Michała Leinkrama**, radcy Magistratu w Krakowie szereg artykułów obejmujących całokształt przepisów normujących tę tak trudną, a prawie dla wszystkich interesowanych obcą dziedzinę.

Artykuły te zamieszczać będziemy kolejno; polecamy je czytelnikom, dziękując autorowi za trud, którego się podjął uprzystępniając szerokim sferom interesowanych w sposób jasny i prosty tę trudną materję. **Redakcja.**

Po ustawach z dnia 28 grudnia 1887, Dz. u. p. Nr. 1, z roku 1888 o ubezpieczeniu robotników od wypadków, i ustawie z dnia 30 marca 1888; Dz. u. p. Nr, 33, o ubezpieczeniu robotników od choroby,

stanowi ustawa z dnia 16 grudnia 1906 roku, Dz. u. p. Nr. 1. z roku 1907 o ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszy w służbie prywatnej, trzeci etap w rozwoju ustawodawstwa socjalnego w b. Austrji.

Ubezpieczenie to teoretycznie wchodzi właściwie w skład ogólno-społecznych ubezpieczeń, w szczególności ubezpieczenia na starość.

Z uwagi jednak, że urzędnicy prywatni wykształceniem i stopą życiową bardzo znacznie się różnią od szerokiego ogółu pracowników, zostało ubezpieczenie pensyjne fukcjonarjuszy prywatnych w b. Austrji wyłączone z ogólno-społecznych ubezpieczeń i jako odrębny dział ubezpieczeń społecznych uregulowane. Ustawa z dnia 16 grudnia 1906 r. Dz. u. p. Nr, 1 z roku 1907 weszła w życie w b. Austrji dopiero w dniu 1 stycznia 1909 roku i została następnie przez ces. rozp. z dnia 25 czerwca 1914 roku, Dz. u. p. Nr. 138 częściowo znowelizowana.

Po rozpadnięciu się Austrji ustawa ta, jak wiele zresztą innych ustaw austrjackich, obowiązywała w dotychczasowem jej brzmieniu*), jednakże zmienionym po przełomie radykalnie stosunkom pod bardzo wielu względami już nie odpowiadała.

Z jednej bowiem strony wskutek zbyt niskiej i anachronicznej już podstawy ubezpieczeniowej, stanowiły ją bowiem pobory funkcjonarjuszy w maksymalnej wysokości 3.000 Koron, czyli 2.100 Mkp. rocznie; dochody Zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy z premji zeszły do minimum i starczyły za ledwie na opędzenie wydatków administracyjnych Zakładu pensyjnego, z drugiej zaś strony oparte na tej ustawie świadczenia, wskutek dewaluacji i postępującej z zawrotną szybkością drożyzny, wynoszące po 40 latach służby i w najwyższej klasie płacy 1.600 Mkp. rocznie, nie przedstawiały już dla ubezpieczonych żadnej realnej wartości, celowi swojemu przeto ani w przybliżeniu już nawet nie odpowiadały.

Anormalne te stosunki wymagały przeto koniecznie, jak najrychlejszej i zasadniczej sanacji:

Chodziło tu w pierwszym rzędzie o znaczniejsze podniesienie wpływów Zakładu pensyjnego z premji i umożliwienie przez to wydatnego podniesienia świadczeń ubezpieczeniowych.

Zadanie to miała spełnić nowela z dnia 10 czerwca 1921 roku Dz. u. R. P. Nr. 59 p. 370,

Ustawa ta przedewszystkiem znosi dotychczasowe klasy płacy**); wprowadzając w ich miejsce ubezpieczenie od pobieranych faktycznie płac rocznych.

Nadto okazała się potrzeba otoczenia opieką społeczną, prócz urzędników prywatnych, innych jeszcze sfer niesamodzielnych pracowników, dotychczas, w razie niezdolności do pracy i starości, w zupełności zdanych na łaskę losu, a mianowicie pomocników handlowych, co jednocześnie miało zbyt słabe dotychczas podstawy finansowe Zakładu pens. wzmocnić, a nadto przygotować grunt dla wprowadzenia w całem państwie jednolitej ustawy emerytalnej dla wszystkich osób, zatrudnionych na podstawie stosunku roboczego lub służbowego.

Również i ten postulat znalazł w noweli z 10-go czerwca 1921 roku Dz. u. Rz. P. Nr. 59 poz. 370, swój pełny wyraz. Po tym krótkim wstępie, koniecznym dla należytego zrozumienia poruszonego tematu , przedstawię najważniejsze postanowienia ustawy z dnia 16 grudnia 1906 roku. Dz. u. p. Nr. 1.

*) Uwaga 1. W byłym zaborze pruskim obowiązuje pod tym względem dotychczas ustawa niemiecka z roku 1911. Natomiast w b. dzielnicy rosyjskiej ubezpieczenie to jest dotychczas nieznane.

**) Ces. rozp. z dnia 25 czerwca 1914 r. Dz. u. p. Nr, 138, dzieliło ubezpieczonych na 6 klas zarobkowych od 600 Koron, do ponad 3000 Koron, rocznie z premją miesięczną od 6 Koron do 30 Koron.

z roku 1907, względnie ces. rozp. z dnia 25 czerwca 1914 roku, Dz. u. p. Nr. 138 w brzmieniu ustalonem przez ustawę z dnia 10 czerwca 1921 r. Dz. u, R, P. Nr. 59. poz. 370.

Rozciągłość obowiązku ubezpieczenia.

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają funkcjonarjusze, którzy:

1) ukończyli 18 rok życia;

2) pozostają w stosunku służbowym i których stałe miejsce zatrudnienia znajduje się na ziemiach b. państwa austro-węgierskiego, wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej, oraz

3) których zatrudnienie ma charakter urzędowania, bądź którzy spełniają czynności przeważnie umysłowe, bądź są objęci ustawą o pomocnikach handlowych z dnia 16 stycznia 1910 roku. (Austr. Dz. Ust. Nr. 20), wreszcie wogóle wszyscy funkcjonarjusze nie zatrudnieni w charakterze służby czeladnej i robotników przemysłowych (w szerszem znaczeniu, górniczych, rolnych, leśnych itp.),

Nie mają natomiast obowiązku ubezpieczenia między innymi:

1) Te osoby, co do których obowiązek ubezpieczenia miałby się rozpocząć po raz pierwszy po ukończeniu 55 roku;

2) Inwalidzi, których zdolność do zarobkowania zmniejszyła się więcej, niż o 40 procent, albo pobierający zaopatrzenie (pensję, rentę, prowizję) itp., dosięgające 30 procent pierwszych poborów służących za podstawę do ubezpieczenia, jakie funkcjonarjusz otrzymał, będąc już inwalidą.

3) Małżonek (małżonka) służbodawcy;

4) Osoby, których czynność na posadzie uzasadniającej obowiązek ubezpieczenia stanowi zajęcie uboczne obok innych stałych czynności zarobkowych, połączonych z wyższym dochodem;

5) Funkcjonarjusze państwowi, tudzież funkcjonarjusze instytucji i przedsiębiorstw państwowych, o ile mają zapewnione prawa emerytalne;

6) Uczniowie szkół średnich i zakładów szkołom średnim pokrewnych, które Ministerstwo spraw wewnętrznych oznaczy w drodze rozporządzenia w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami oraz uczniowie zawodowych Zakładów naukowych, a to na czas trwania tych studjów;

Na własne żądanie winni być zwolnieni z obowiązku ubezpieczenia zwyczajni słuchacze szkół wyższych i zakładów pokrewnych, kandydaci adwokaccy i notarjalni, lekarze zajęci w klinikach uniwersyteckich, w zakładach dla chorych i sanatorjach, oraz funkcjonarjusze, zatrudnieni u techników cywilnych (inżynierów cywilnych wszelkich kategorji i geometrów cywilnych), a zapisani w jednej z izb inżynierskich, jako kandydaci do jednego z tych zawodów. (Ciąg dalszy nastąpi).

Kupcy! Rozpowszechniajcie „Przegląd Kupiecki"!

Ulepszenie telefoniczne w Krakowie.

Na pismo wniesione przez nas do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie w sprawie urządzenia mównicy telefonicznej publicznej na krakowskim dworcu osobowym donosi nam Izba co następuje: „Mównica taka będzie niebawem urządzoną i oddaną do publicznego użytku po oddaniu przez Dyrekcję Kolei lokalu w westibulu dworca osobowego oraz po przeprowadzeniu koniecznych adaptacji tego lokalu.

W lokalu tym urządzony też będzie nadawczy urząd pocztowy i telegraficzny dla przyjmowania listów i telegramów oraz sprzedaży znaczków pocztowych.

Równie korzystnie ma się przedstawić kwestja ustawienia automatycznych mównic publicznych w ruchliwych punktach miasta jak: Sukiennice, Basztowa, przy wylocie Długiej, zakończenie ul. Wolskiej, planty Dietlowskie, wylot ul. Stradom, ewent. pl. Wolnica.

Dyrekcja Poczt rozpatruje tę sprawę przychylnie i zamówiła oferty na aparaty do inkasowania należytości za rozmowy. Po zatwierdzeniu odnośnych ofert przez Generalną Dyrekcję Poczt i Telegrafów w Warszawie podjęte zostaną prace nad wykonaniem pewnych przeróbek w centrali automatycznej związanych ściśle z powyższą inowacją.

Natomiast urządzenie mównicy publicznej na kolejowym dworcu towarowym jest na razie niewykonalne z powodu braku żył kablowych do dworca towarowego.

Sprawa ta ulec musi jeszcze pewnej zwłoce.

Rekord pocztowy, którego chyba prześcignąć nie można. Poczta w Świętochłowicach na Śląsku zwracała nadawcom listy, jako niedoręczone, które miały na adresie zamiast „Pan“ napis „Firma“. Jeżeli np. list do kupca był adresowany Firma A. B. — w takim razie Urząd ten pocztowy list ten zwracał podając, że A. B. nie jest zarejestrowany i firma ta nie jest znana. Dopiero na skutek zażaleń otrzymał Urząd pocztowy w Świętochławicach odnośne pouczenie. Ponieważ cała historja wydać się musi wielu przesądzoną lub nieprawdziwą podajemy na dowód jej prawdziwości liczbę odnośnego pouczenia Inspektoratu Poczt i Telegrafów w Katowicach. Jest nią l. dz. II. 2.5003.25 z 20-go lutego 1925.

Rozwój ekonomiczny Niemiec.
Naszym przemysłowcom do albumu.

Z artykułów w tej sprawie posła Dr. Diamanda, podajemy najcharakterystyczniejsze momenta:

Po wojnie zapanowało w wytwórczości życie bardzo impulsywne. Rozwój postępuje znacznie szybciej, aniżeli to dawnej było. Nowo wynaleziona maszyna, powiększenie wydajności pracy, niedawno wprowadzone, nim dojdzie do szerokiego stosowania, już jest zadawnione, już musi ustąpić nowej metodzie, jeszcze bardziej oszczędzającej pracę ludzką, jeszcze szybciej wyrzucającej z siebie towary wykończone.

Podstawą nowych metod pracy jest organizacja, wprzągnięcie jednostki w taki związek z innymi pracującymi, że staje się kółkiem maszyny, nie mogącem pomalej się poruszać od innych z nią związanych do wspólnej pracy. Tę metodę stosuje się wszędzie i wśród tak zwanych — niewiadomo dlaczego robotników umysłowych. Mechanizacja pracy postępuje we wszystkich gałęziach pracy ludzkiej i tak samo stosuje się w handlu czy banku, przez złączenie pracy jednego pracownika z pracą drugiego, żeby dotrzymał mu tempa i żeby każda chwila przerwy czy opóźnienia automatycznie się wykazywała i umożliwiała natychmiastowe usunięcie pracującego, który tempa pracy dotrzymać nie chce, czy nie może. W bankach i handlach stosuje się maszyny do książkowania, rachochowania, obliczania, jak w szewstwie czy krawiectwie do szycia lub krajania, i tak samo jeden pracuje drugiemu w rękę, że opóźnienie jednego powoduje opóźnienie także innych, zwracając na siebie uwagę czujnej kontroli, stosującej natychmiast represje. Na czele tego rozwoju stoją Amerykanie i Niemcy.

Po przegranej wojnie, po objęciu niebywałych ciężarów i bardzo uciążliwych ograniczeń. Niemcy zrozumieli, że jeżeli nie zdołają skupić całej swej wytrwałości, siły i pracowitości w dziedzinie ekonomicznej, to los narodu niemieckiego będzie bardzo ciężki. Po przegranej wojnie zbrojnej, z rzadką jednomyślnością, jakby pod wpływem jakiejś świętej przysięgi, naród niemiecki kroczy, nie zbaczając ani na chwilę, do zapewnienia sobie zwycięstwa na polu wojny gospodarczej, trwającej bez przerwy, jako konieczny produkt ustroju kapitalistycznego.

Nie ten będzie panem świata, kto go mieczem podpbije, ale ten, kto kogo gospodarczo ujarzmi. Niemcy zdołali zniewolić główne państwa aljanckie do zawarcia z niemi traktatów handlowych, dla Niemiec korzystnych, niezgodnyzh często z duchem, a czasem i z literą traktatu wersalskiego.

Wiedzą Niemcy, że nie wystarcza towar wytworzyć, ale że trzeba mieć możność i umiejętność sprzedania tego towaru. Towar, leżący długo na składzie, to klęska przemysłu. Niemcy oddawna mieli największą łatwość przystosowania się do potrzeb targów zagranicznych, a tę zdolność zawdzięczają swemu kupiectwu. Podczas wojny, gdy Niemcy łudzili się jeszcze ekspansją na Wschód, do Azji, zmuszali swych kupców, zwalnianych od służby wojskowej, aby w pewnych odstępach czasu zdawali egzamin z tureckiego czy arabskiego języka, a kto nie wykazał się należytemi postępami, szedł na front. **W Niemczech nie jest wstydem być kupcem, bo kupcy zdobywają dla Niemiec świat.**

Podstawą rozwoju przemysłu jest nietylko wytwórczość, ale i zbyt, konsumcja zagraniczna dla nieuniknionej nadprodukcji, lecz przedewszystkiem zbyt wewnętrzny. Gdy niedawno podałem mowę fabrykanta, żądającego, aby nie obniżać płac robotniczych, to poza innemi względami miał on na myśli pydniesienie zdolności konsumcyjnej najliczniejszej w Niemczech klasy, klasy robotniczej.

Ustrój kapitalistyczny z konieczności powoduje nakłanianie ludności do kupowania. Jak całe gospodarstwo nie ma na celu zaspakajania potrzeb społeczeństwa, tak kupiec ma publiczność zachęcić do kupowania i niepotrzebnych rzeczy. Stąd pochłaniająca miljardy reklama, stąd wielkie miasta kąpią się w świetle wystaw sklepowych, stąd artyści robią projekty urządzania wystaw, archytekci tworzą style domów towarowych.

Pokaz stał się podstawą handlu. Pewien Amerykanin powiedział, znakomicie charakteryzując położenie handlu: co mi z tego, że mój sklep ma najlepszy towar, kiedy nikt o tem nie wie. Niemcy stały się też krajem największej ilości pokazów, praktycznie skierowanych na rzeczywiste powiększenie obrotu towarowego. Rodzajów targów jest bardzo wiele, ogólne i specjalne, międzynarodowe i narodowe, państwowe, krajowe. regjonalne. We Wiedniu był targ skór, w Berlinie co tydzień prawie inny targ, inny pokaz. Po targu środków chowanie dzieci (który i w tej dziedzinie wykazał dążność do mechanizowania wytwórczości) — maszyny do dojenia krów itd., targi przemysłu gospodarczo-szynkarskiego, małe maszyny do sztucznego wytwarzania lodu, w tym roku cieszące się nadzwyczajnem powodzeniem, automatyczny szynkwas, który wszystkie trunki nalewa przy pomocy ciśnienia powietrza. maszynowa cukiernia, w której motor elektryczny porusza maszyny do mieszania ciasta, bicia piany, mielenia i gniecenia itd.

O duchu panującym w przemyśle i handlu niemieckim przekonałem się, słuchając rozmowy pomiędzy agentem sprzedającym mechaniczne chłodnie dla małych przedsiębiorstw, a rzeźnikiem z prowincji. Agent próbował w rozmaity sposób chwalić swoje, ganił lodownie, ale nic nie ciągnęło, aż przyszedł na pomysł przedstawienia mu, że zakład jego będzie miał opinję zacofanego. Rzeźnik spoważniał, zamyślił się i nie zwracając uwagi na perswazję żony, chłodnię kupił. Tak, nie wolno Niemcowi być w swym warsztacie pracy zacofanym, to każdy rozumie, każdy wie, ile na tem zależy.

Jeżeli porównamy z tem stanowisko naszych przemysłowców — patrz artykuł w Numerze poprzednim: Pan Wierzbicki ma głos... który chce tylko wysokich cen, horendalnych ceł i zarobków — to widzimy, że zacofanie horyzontu szczupłego naszego przemysłu musimy mierzyć stuleciami.

Nieco o przestępności naszej Policji.

Cała pełnia władzy państwowej wszystkich Ministerstw i władz spływa w osobę policjanta, który powołany jest u nas nietylko do śledzenia przestępców ale i do stania na straży przepisów administracyjnych o otwieraniu i zamykaniu sklepów, o tem, czy kupiec ma cenniki, patenty, faktury itp. Policjant, to stróż moralności kupca.

Przypatrzmy się teraz kwalifikacjom moralnym tych stróżów prawa, którą poznamy z urzędowych wykazów statystycznych przestępczości policji.

W okresie od 1 lipca do 30 września 1924 roku, ukarano ogółem posterunkowych zwykłych i starszych 9262, tj. około czwartą część ogółu policji państwowej. A za co były te masowe kary? Oto za

niedbalstwa służbowe	2712 kar
pijaństwo	1349 kar

Nie tylko jednak posterunkowi ulegają karom za powyższe przestępstwa. Spadają one i na przodowników i starszych przodowników, mianowicie w tej kategorji w powyższym okresie za

niedbalstwo służbowe —	489 kar
pijaństwo	64 kar

czyli, że co siódmy z nich był karany.

Są to cyfry wiele mówiące. Przedewszystkiem można z nich wnosić, że przy dobieraniu materjału do służby policyjnej nie postępuje się z wskazaną przezornością. Powtóre — zastraszająca ilość kar wskazuje, że funkcjonarjusze policji lekceważą swoje stanowisko, narażając się na jego utratę, I tu może leży główny powód tego stanu rzeczy, bo płaca miesięczna — zdaje się około 140 złotych — nie jest zbyt zachęcającą do pozostania w służbie. W każdym razie reforma w tym dziale służby państwowej jest konieczną i nagłą, ale nie „reforma" polegająca na awansowaniu wysokich — za wysokich na swe zasługi — funkcjonarjuszów.

Smutne to doprawdy daty i cyfry, odnoszące się do osób, którzy nas kontrolują.

Rok kryzysu zbytu.

W połowie lutego 1924 rozpoczęła się w handlu stagnacja, która niemal, że bez przerwy trwa dotychczas. Kryzys ten, rozpoczął się, kilka tygodni po ustabilizowaniu się kursu marki, gdy równocześnie ceny fabrykantów rodzimych się podwyższyły, a tem samem ceny robocizny zaczynały wzrastać; nasz wywóz zmalał i w niektórych artykułach zupełnie ustał. Dziś chcemy omawiać wyłącznie te przesłanki, które mogą służyć jako ocenę dla rozwoju najbliższych konjunktur handlowych.

Jedni stwierdzają, że Polska jest krajem rolniczym i nasz bilans handlowy powinien stale być czynnym z powodu znacznego wywozu artykułów rolniczych. Pod tym kątem widzenia stronnictwa chłopskie parły na rząd, do zwolnienia na wywóz zboża i dziś stwierdzić wypada, że prócz kolosalnego niedoboru zboża, ceny nasze, za owies, pszenicę itd. są wyższe, jak w całym świecie. 443 tysiące wagonów wynosił zbiór tegoroczny mniej, jak w roku 1923-24, a musimy do nowych zbiorów importować horendalną cyfrę 40 do 50 tysięcy wagonów ziarna i mąki. Obliczając te dwie pozycje, już będziemy w stanie obliczyć kolosalne zubożenie rolnictwa, a tem samem całej konsumującej ludności w Polsce.

Dalszą pozycyą negatywną naszego handlu zagranicznego jest wywóz drzewa. W roku 1924 kryzys w handlu drzewa ciążył na całej Europie. U nas liczne firmy drzewne zbankrutowały. Ciasnota gotówki zmusiła dużo firm do wycofania się z eksploatacji, a ciepła, bezśnieżna zima uniemożliwiła wywóz drzewa z lasów. Obecnie rozpoczyna się popyt za niektóremi gatunkami drzewa, atoli wysokie koszta przewozu, małe zapasy, droga robocizna, na większą metę nie dopuszczą polskie drzewo do konkurowania z drzewem rosyjskiem na rynkach zagranicznych. Na rynku wewnętrznym drożyzna drzewa zabije inicjatywę budowlaną.

Wywóz jaj się w roku ubiegłym nie udał. Przemądra polityka opłat wywozowych zniszczyła wiele firm, jaja były za drogie i na rynku krajowym odczuto w jesieni i zimie brak jaj, co umożliwiło, że do Polski sprowadzono z powrotem polskie jaja z zagranicy, przywożono jaja z Rumunii i Rosji, co nie mogło wpłynąć dodatnio na nasz bilans płatniczy.

Wywóz tekstyljów ogranicza się coraz więcej. Produkujemy za drogo i źle.

Wywóz węgla i żelaza cierpiał wskutek stagnacji na zagranicznych rynkach zbytu. Ogółem do końca roku 1924 bilans handlowy był bierny kwotą przeszło 40 miljonów dolarów. W ostatnich 3 miesiącach bilans handlowy stale jest biernym.

Zachodzi pytanie, co może wpłynąć na polepszenie konjunktury handlowej?

Nasz przemysł nie zmienił frontu, żąda i otrzymuje stale ochronę przed zagraniczną konkurencją w formie chińskiego muru, albo w rosyjskiej taryfie celnej. Krótko mówiąc, każdy towar, który ma konkurować z zagranicznym przywozem ma ochronę przeciętną 30—50 procent wartości towarów. Ta drożyzna towarów wywołuje zmniejszenie się siły kupna. Fabryki cierpią na brak zbytu i nadarmo-by ktoś u nas, prócz może na Górnym Śląsku szukał w przemyśle przebudowy, ulepszenia systemu pracy i przekalkulowania cen, jak to ma teraz miejsce w Niemczech. Na targach lipskich lub wrocławskich użyto kolosalnego aparatu kupieckiego, by tylko ożywić zbyt. Udzielano kredyta, zniżono ceny, by wywołać chęć kupna. U nas czyni przemysł starania o podwyżkę taryfy celnej i całe dotychczasowe zacofańswo dalej kwitnie. Dyrektorzy podpisują weksle na swe sute pensje, bank daje pieniądze, robotnicy są bezrobotni, ale zamiast szukać możliwości celem wybrnięcia z tej sytuacji, nikt o to się nie stara. Warto przytoczyć fakt autentyczny. W związku z obecnie szeroko dyskutowaną koniecznością budowania, już pierwsze znamienne skutki się okazały, oto: materjały budowlane znacznie podrożały. Psychika inflacyjna nie opuściła jeszcze przemysłowców; nie mają jeszcze zbytu, materjały budowlane leżą — ale czują już ewentualność

lekkiego polepszenia się konjunktury i podwyższają bez żadnego uzasadnienia ceny o 20, 40 procent itd.

Reasumujemy: Sytuacja na czas najbliższy i nadal bez nadziei na lepsze. Pożyczka amerykańska nie wpłynie zbytnio na ożywienie w handlu. Najgłówniejszy konsument w państwie: Chłop jest bez grosza. Do żniw nic nie jest w stanie kupować, jego dochody ledwo starczą na ciągłe zakupy chleba i mąki w mieście. **Jak długo chłop mąkę kupuje — tak długo handel nie ma konsumenta.**

Ruch budowlany jest dla najbliższego sezonu bez większego znaczenia. Nie przygotowano gruntów pod budowę. Nie wybudowano dróg, wodociągów itd. do nowych dzielnic. W starych dzielnicach parcele za drogie, w nowych dzielnicach trzeba wielkich inwestycji ze strony gmin lub magistratów. Tych czynności u nas nikt nie widzi. Budowanie 5—10 domów mieszkalnych nie zmieni sytuacji. Droga stopa procentowa nie może się absolutnie kalkulować w budowaniu domów mieszkalnych.

Dopiero, o ile żniwa dopiszą, a rząd będzie wów czas w stanie uwolnić się od wpływów stanowych i będzie się kierował potrzebami całej ludności w miastach, to przez racjonlaną politykę celno-wywozową może wpłynie na obniżenie cen za nowe zboże. Zniżka cen za chleb umożliwi też obniżenie płacy za pracę, rozpocznie się tańsza produkcja, rozpocznie się pewne ożywienie konsumpcji. Liczyć się należy, że osłabiony organizm nasz ciągle jest wyczerpywanym kolosalną inflacją podatkową. O ile by jednak rząd nie był w stanie zapomocą rewizji dotychczasowych systemów podatkowych uwolnić nas od inflacji podatków państwowych i gminnych, to ta okoliczność dalej zabijająco działać będzie na całe gospodarstwo.

Rozwój na lepsze może iść po linji ulepszenia pracy i potanienia produkcji. I do tego potrafi życie i polityka gospodarcza zmusić naszych przemysłowców. W handlu są też konieczne przegrupowania. Za duży ciężar podatkowy ciąży na poszczególnych handlach przy małym rozproszkowanym zbycie, by handel mógł się zwycięsko przebić do lepszych czasów. I tu nie widać jeszcze chęci do odwrotu. Jest prawdą, że ci, którzy odczuwają, że są zbyteczni, nie mają wyjścia. Granice są zamknięte, a inne źródła dochodu nie stoją znów im do dyspozycji. Sytuacja jest tu najbardziej tragiczna.

Z okazji świąt niejeden minister głosić nam będzie o polepszeniu położenia. My mamy jednak obowiązek ostrzegać przed optymizmem niczem na razie nieuzasadnionym. Rząd ma wielkie pole do działania, o ile naprawdę dąży do poprawy sytuacji. Stwierdzamy, że dotychczas prócz przyznania się do swojej zasadniczo błędnej taktyki nic a nic nie uczynił. A to na takie groźne położenie jest naprawdę aż zanadto mało. Długo miasta nie są w stanie tego wyczerpania soków żywotnych przetrzymać. Byłoby dobrze, by trzeźwe elementa na to zwróciły rządzącym uwagę. Należy wyjść z przesądów, sytuację trzeźwo zbadać i działać, bo głód i drożyzna zagląda do coraz to większej ilości rodzin w miastach i na wsi.

Co kraj to obyczaj!

(p.) **Kilka reminiscencji z podróży.**

Było to w roku 1919. Jadąc z Krakowa do Poznania obrałem drogę via Koluszki-Łódź do Poznania. Krakowska Stacja Kolejowa sprzedaje bilety jazdy „tylko“ do Koluszek. Gdy pociąg stanął w Koluszkach, biegnę do kasy by kupić bilet do Łodzi, w tem zwraca mi uwagę naczelnik stacji, że nie ma już czasu na kupno biletu. i że załatwi mi to konduktor w pociągu. Wsiadam, pociąg odchodzi, wychodzę do konduktora, pokazuję mu kartę jazdy do Koluszek i „melduję“ dalszą jazdę. Czy to nie w porządku?

Pociąg rusza, konduktor w ciasnych wagonach kontroluje bilety. Mnie przyłapuje jako jadącego bez biletu, robi mi awanturę. Koszta biletu jazdy z Koluszek do Łodzi wynosiły wówczas 40 gr. W Łodzi stawia mnie konduktor przed oblicze jaśnie oświeconego naczelnika — który mi wymierzył za moją zbrodnię „karę we wysokości 10 marek.

Wszelkie tłómaczenia — nie pomogły.

Rok 1922. Strejk kolejowy, Warszawa.

Jadę z Gdańska, w Warszawie strejk.

Kasjer mi się zwierza, że pociąg do Krakowa odejdzie wcześnie popołudniu. Zostaję na dworcu, nagle ruch, ciskam się do kasy. By mieć w pociągu miejsce kupuję bilet I. klasy. Szukam prędko przedziału 1. klasy lub II., lecz ani myśleć o tem. Otrzymuję ledwie możność ulokowania się w przedziale IV. klasy, Zamiast 10 osób **siedzi** tak, siedzi w przedziale na ławkach 30 kilka pasażerów i to jeszcze jakich.

Jazda trwa 17 godzin, a była to późna jesień.

Przyjechawszy do Krakowa, melduję u naczelnika ruchu, by łaskaw był stwierdzić, że w pociągu nie znajdował się ani jeden przedział I. lub II. klasy. Oczywiście, odmówił.

Rok 1924 jestem w Hadze (Holandja).

Wieczorem 9·45 odchodzi pociąg z Hagi do Hoeck van Holand-Londyn. Na Stacji pytam się portjera na którym torze znajduje się napis, że najbliższy pociąg odchodzi 9·45. Czekam chwilę, nadchodzi pociąg pospieszny. Wsiadam, w przedziale jeden podróżny Belgijczyk, gdy pociąg rusza, wchodzi konduktor, kontroluje bilety jazdy. Gdy mu okazuję mój bilet oświadcza mi, „że wsiadłem do fałszywego pociągu“. Bilet mój opiewa do Hoeck, a pociąg którym obecnie jadę, dąży w stronę przeciwną do Amsterdamu. Konduktor zabiera mi bilet. Pociąg przebywa 110 klm. bez zatrzymania się. W Amsterdamie o godz. 11-tej w nocy konduktor zgłasza naczelnikowi ruchu moją „zbrodnię“. I co się dzieje?

Naczelnik po zbadaniu sprawy wystawia mi natychmiast bilet II. klasy na pociąg pospieszny — na jazdę z powrotem do Hagi „gratis“. Odprowadza mnie sam do pociągu, który za kilka minut tam zdąża.

Godzina 12·30 w nocy jestem w Hadze; na dworcu poznaje mnie portjer, który wskazał mi pociąg. Usprawiedliwia się żem go nie zrozumiał. Interweniuje u szefa stacji, by ten poświadczył mi przedłużenie mego biletu do jazdy do Londynu, a on sam — dając się zastąpić na dworcu — odprowadza mnie do miasta, celem wskazania mi hotelu.

Co kraj to obyczaj!

Dlaczego nie kupujemy w Łodzi.

Poważniejsze kupiectwo małopolskie, od przeszło roku likwiduje swe stosunki z przemysłem włóknistym Kongresówki — tak, że niewiele już firm poważniejszych pozostaje, które dalej utrzymą tam stosunki handlowe — a i te w coraz większej mierze sprowadzają towary z zagranicy.

W sprawie tej zapytaliśmy o przyczynę właściciela jednej z najpoważniejszych przedwojennych firm włóknistych małopolskich.

Czy Pan dawniej w Lodzi kupowal i dlaczego zaprzestal?

„Z Lodzią nawiązałem stosunki jeszcze w roku 1920. Kupowałem u mniejszych fabrykantów i u jednego z największych potentatów przemysłu łódzkiego. Odrazu jednak czułem że to mi osobiście nie odpowiada i konwenjować nie może. Brano przedewszystkiem zaliczki, za towar płaciłem z góry — a w wielu wypadkach nie dotrzymywano terminów. O tem, żeby dostarczano to, co zamówiono wedle wzorów, specyfikacji itp. mowy wogóle nigdy nie było, fabrykant dostarczał co chciał; często bardzo gdy cena zbyt gwałtownie szła w górę — wogóle nie dostarczono towaru lub musiałem dopłacać żądaną nadwyżkę.

Przy zakupach zaś t. zw. towarów markowych u wielkich fabrykantów — transakcje te również w ten sam sposób się odbywały. Pierwsza rzecz pieniądze; przy każdej sposobności, gdy tylko uzyskało się dostęp do właściciela lub dyrektora — zasadą było, że musiano dyrektorom płacić prowizję (łapówka), bo inaczej towaru się wogóle nie otrzymało — wołano: pieniądze; grożono każdej chwili odebraniem wyłącznej sprzedaży, gdy się nie dopłaci tyle a tyle miljonów tytułem zaliczek na mający być dostarczony towar.

Te wyłączne zastępstwa trwały zazwyczaj tak długo, aż inny jakiś kupiec się nie zjawił, który odnośnemu fabrykantowi dawał więcej pieniędzy z góry, lub większą prowizję przyrzekał dyrektorom — wtedy starego nabywcę „bez wypowiedzenia" usuwano, a w jego miejsce wstępuje nowy — oczywiście aż do czasu, aż się inny nie zjawił i dał jeszcze więcej pieniędzy lub większe prowizje dyrektorowi.

Mimo tego nigdy nie było się pewnym podwyżki cen nawet przy zapłaconych z góry dostawach.

Następnie ta jeszcze specjalność łódzka, do której absolutnie, żaden kupiec europejski przyzwyczaić się nie może. Fabrykant nie kalkuluje. Sprzedaje towar wedle konjunktury, jeżeli jest silny popyt — pędzi cenę w górę jeżeli baissa, ceny spadają o 20, 30 i 50 proc. Oczywiście połączone to jest z ogromnymi stratami dla nabywcy — bo skoro kupił towar droższy, musi go sprzedać taniej skoro fabrykant

ceny zniżył. I ta gwałtowna zniżka cen (dolarowych!) w lutym 1924, gdy ceny spadły wtedy o 50 proc., zniszczyła 9/10 kupiectwa, które kupowało w Łodzi.

Przemysł łódzki rozrósł się pieniądzmi rządu i kupców, którzy z góry płacili i niejako finansowali swe własne zakupy; wszystko to zostało im zdewaluowane, a gdy nie mieli już pieniędzy, szukali fabrykanci łódzcy dalszych ofiar, którym niekiedy imponowało, że są wyłącznemi zastępcami firmy X. lub Y.

„Czy w Łodzi obowiązują różne ceny?"

Tak. Jest cena oficjalna u fabrykanta, jest cena o parę procent niższa u jego odbiorców i jest cena per Cassa o 10—30 proc. niższa. Trudno więc się tu orjentować. Stopa procentowa w Łodzi jest tak wysoka (5—8 proc. miesięcznie), że opłaci się kupującemu raczej sprzedać zaraz towar o 20 proc. niżej ceny zakupu, niż pożyczyć sobie pieniądze na tak drogi procent. W tym wypadku ten nierzetelny sprzedawca psuje cenę, bo wszyscy do niej stosować się muszą, inaczej naturalnie nic nie sprzedadzą.

Każda spekulacja (akcje, waluty itp.) wobec tego miała również tyle szans, jak transakcje z Łodzią.



Jak się przedstawiają jakościowo wyroby łódzkie?

Brak specyalizacji w wyrobach, brzydkie nieestetyczne wzory, złe farby, brak staranności w wykonaniu i złe opakowanie, oto charakterystyczne cechy typu łódzkich wyrobów. Oczywiście są także materjały pierwszorzędnie wykonane, dorównujące zagranicznym, ale typ przeciętny łódzkich wyrobów jest taki jaki podałem. Publiczność małopolska unika wyrobów łódzkich.

Jakie transakcje robi obecnie Małopolska z Łodzią?

Maleją one z dnia na dzień. Firmy, które miały „zastępstwa" wielkich firm łódzkich, nie mogły nadążyć żądaniom fabrykantów i usunęły się same lub zostały usunięte. Firmy zaś, które kupowały u mniejszych fabrykantów, zmniejszyły znacznie bardzo transakcje. Przeważnie były to firmy powojenne i pochodzące z Królestwa, które łatwiej się dostosowały do zwyczajów łódzkich. Obecnie otoczenie siecią pajęczą przemysłu łódzkiego przez Eitigona osłabi jeszcze bardziej te stosunki. Sądzę, że Małopolska Zachodnia kupuje obecnie w Łodzi 10 proc. tego co kupowała przed 1½ rokiem. Kupcy małopolscy przekonali się, że byli objektem wyzysku fabrykantów, potracili majątki na konjunkturach łódzkich i właśnie nabywaniem towarów łódzkich kryzys najdotkliwiej dał się we znaki.

Handel z Łodzią jest zawsze denerwujący. Co dzień niemal zmieniają się kondycje, wahają ceny, raz jest strejk to znowu lokaut, to niema towaru, to grosista sprzedaje taniej jak fabrykant, to jest kondycja wszystko na weksel, to 20 proc. Kassa, to znowu 30, 40, 50 proc. itp. — kupiec musi dzień w dzień być zorjentowany i trzymać rękę na niespokojnym pulsie Łodzi. Rodzi to niepewność, zdezorjentowanie i nerwowość — wszystko, czego kupiec unikać powinien.

A jak się przedstawiają stosunki z zagranicą?

Wprost przeciwnie. Umowy bywają dotrzymane, towar punktualnie dostarczany, dokładnie wedle zamówienia, dyspozycji i wzorów, konkurencja jest lojalna, nikt nie sprzedaje taniej kosztów i co najważniejsze, możliwa jest kalkulacja, a ryzyko jest pomniejszone, bo od szeregu lat ceny nie wykazują żadnych różnic i wahań mimo hauss i braku towarów. Nabywca nigdy nie jest zaskoczony nowemi kondycjami, brakiem towaru itp.

Fabrykant zagraniczny kalkuluje dokładnie, zadawalnia się zyskiem minimalnym, ceni swego odbiorcę, udziela mu wszelkich możliwych koncesji, dba o to, żeby go zadowolnić i... nie potrzebuje pieniędzy.

Cechy te ma tak fabrykant angielski, jak francuski włoski, szwajcarski lub czeski. Nic dziw, że kupiec małopolski woli kontynuować te europejskie, przeważnie przedwojenne stosunki, niż z naszym łódzkim przemysłem, mimo ceł, kosztów i trudności transportu, wyjazdów zagranicę i innych niedogodności.

LEOPOLD FROMOWICZ.

Podatek obrotowy a unarodowienie handlu.

Całe niemal kupiectwo w Polsce uznało nareszcie konieczność stworzenia wspólnej platformy, umożliwiającej współpracę nad podniesieniem handlu i wywalczenia mu należnego stanowiska. To też myśl wyeliminowania demagogicznej polityki partyjnej z organizacji zawodowych coraz konkretniejsze przybiera kształty i coraz silniejszem staje się dążenie do wydostania się z pod opieki różnych demagogów i do stworzenia wspólnego frontu, aby przeciwstawić się módz bezrozumowi i złej woli, godzącej dotychczas w jestestwo całego kupiectwa w Polsce. Coraz częściej zatem zbierają się na wspólne narady kupcy katolicy i kupcy Żydzi i coraz liczniejsze delegacje, z pośród kupiectwa katolickiego i żydowskiego wybrane, spotykać można u władz, które razem bronią postulatów kupiectwa polskiego, a wszystkie niemal pisma zawodowe ograniczają się li tylko do ich właściwego przeznaczenia, to jest do zastępywania wspólnych, czysto zawodododowych interesów całego kupiectwa.

I ta oto współpraca wiele już dobrego tak kupiectwu jak i państwu przyniosła i dużo jeszcze przynieść potrafi.

Niestety nie wszystkie atoli jeszcze pisma tą wzniosłą myśl pojęły — zasklepione w swoim indyferentyzmie dla istotnych potrzeb kupiectwa polskiego, nie zrozumiały, że maniackiem judzeniem jednych obywateli przeciw drugim, uciekaniem się do oszczerstw i kalumnii, oczerniających w czambuł całe kupiectwo żydowskie w Polsce, nie unarodowi się handlu. Ostatni ci Mohikanie, nie mając często o czem pisać, bo kupiectwo katolickie zrażane demagogicznym kierunkiem takich pism, przestaje zasilać je artykułami aktu-

alnymi i ich nie czyta, zapożyczają treść z pism brukowych. I tak znajdujemy w sporadycznie wychodzącym „Wszechpolskim Przeglądzie Kupieckim“, wydawanym w Grudziądzu, w numerze z dnia 15. marca b. r. artykuł pod tytułem „Podatek obrotowy a unarowienie handlu“, przedrukowany — jak redakcja zaznacza — z prasy bydgoskiej. Dla dodania powagi temu artykułowi podaje redakcja, że uwagi w nim zawarte skreślił jeden z poważnych(?) przedstawicieli kupiectwa polskiego. „Poważny“ ten przedstawiciel kupiectwa polskiego uczernia jednym tchem, bez zająknięcia się, całe kupiectwo żydowskie, że defrauduje podatek obrotowy, snuje swoje „cenne“ uwagi na temat, że Żydzi nie opłacają podatku obrotowego, sprzedają towary taniej. — Zwykła to logika demagogji, która w kupcu-Żydzie, sprzedającym towary drożej, widzi lichwiarza, a w sprzedającym je taniej, widzi defraudanta podatku. I na tej to logice opierając swoje twierdzenia, „poważny“ ów obywatel dochodzi do konkluzji, że w ten sposób wytrąca się handel z rąk kupiectwa nieżydowskiego i że zagarną go zupełnie Żydzi. Bardzo jest tylko ciekawem, że wspomniany autor podatek obrotowy nazywa przytem absurdem, który w całości lub w części winien być zniesionym.

Nie ulega najmniejszej kwestji, że ustawa, która jest absurdem, winna być zniesiona. Do tej zmiany dążyć winno całe kupiectwo polskie — ale dążyć do niej oczernianiem w czambuł poważnej części kupiectwa polskiego, wygląda raczej na obronę tej ustawy, którą się za absurd uznało. Dziwi nas, że w redakcji „Wszechpolskiego Przeglądu Kupieckiego“ nie ma nikogo, ktoby na artykuły, kupiectwu polskiemu niedźwiedzią przysługę wyświadczające, krytyczniej się zapatrywał. Dziwi nas to bardziej, że ma to miejsce właśnie w Grudziądzu i Bydgoszczy, gdzie znaczna część kupiectwa nieżydowskiego z podobnemi insynuacjami się nie solidaryzuje, na co w listach niejednokrotnie do nas wystosowanych mamy dowody. Ciekawym jest również objaw, że w wspomnianym już numerze oburza się równocześnie „Wszechpolski Przegląd Kupiecki“ na „Warszawski Tygodnik Handlowy“, że tenże pozwolił sobie całe kupiectwo poznańskie i pomorskie nazwać niesolidarnem. — Widać „Wszechpolski Przegląd Kupiecki“ kieruje się logiką murzyńską: „Dobrze jest, gdy ja komu żonę ukradnę, źle jest, gdy kto mnie żonę ukradnie“?

Chcemy tylko zapytać redakcję „Wszechpolskiego Przeglądu“ — dlaczego ci Żydzi w Bydgoszczy podatku nie płacą? Wszak niema tam ani jednego urzędnika ani członka komisji Żyda — dlaczego więc komisje szacunkowe w Bydgoszczy zwalniają specjalnie Żydów od płacenia podatku obrotowego. Każde rzucone oszczerstwo musi mieć choćby pozory prawdy, musi zawierać piewien drobny ułamek prawdopodobieństwa — inaczej jest dowodem głupoty lub złej woli.

Nie chcemy rozstrzygać, która tu ewentualność zachodzi — chcemy tylko przygwoździć tego rodzaju insynuacje, wyrządzające złą przysługę całemu kupiectwu polskiemu i utrudniające współpracę. A od tej współpracy nikomu wyłamywać się nie wolno, komu dobro handlu polskiego i dobro państwa leży na sercu.

Przedawnienie pretensji przedwojennych wekslowych w b. zaborze austrjackim.

Wierzytelność z weksli:

Wymagalność zapłaty weksli wystawionych przed dniem 1/X. 1925 została przedłużona austrjackimi przepisami moratoryjnymi, a następnie naszą ustawą z 26/VI. 1919, Nr. 51 poz. 332 dz. ustaw do dnia 1/I. 1920, a rozporządzeniem z 20/XII. 1919 do dnia 30/VI. 1920.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 10/VI. 1920, Nr. 50, wprowadza następujące zmiany:

A. **Dla okręgu Sądu apelacyjnego w Krakowie**.

Weksle przekazowe w których podane jest przy nazwisku przekazanego miejsce zamieszkania lub miejsce płatności, a przy wekslach własnych miejsce wystawienia lub płatności i położone w okręgu Apelacji Krakowskiej mają być w zasadzie spłacone w 4 równych ratach zapadających 1/X. 1920, 1/I. 1921, 1/IV. 1921 i 1/VII. 1921.

Wraz z każdą ratą dłużnik uiścić winien należne od niej odsetki, a przy ostatniej racie także wszystkie inne należytości uboczne.

Pretensje nie przekraczające w kapitale dłużnym 500 Koron, opłacone być mają wraz z odsetkami i należytościami ubocznemi w dniu 1/X. 1920 w całości, a więc obecnie przedawnione.

Jeżeli którakolwiek rata nie została w terminie uiszczona, należy do 30 dni po terminie chybionym dokonać protestu na całą niespłaconą jeszcze sumę wekslową i **cała suma wekslowa staje się wymagalną** wobec akceptanta i wystawcy weksla własnego, wobec innych zaś dłużników wekslowych dopiero wtedy, gdy zostali zawiadomieni o proteście listem poleconym i do 10 dni po tem zawiadomieniu raty zaległej nie zapłacili. Obecnie pretensje te wszystkie są zatem przedawnione.

B. **Dla okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie.**

Jeśli powyż pod A. wymienione miejsce leży w okręgu apelacji lwowskiej, to wymagalność zapłaty została ostatecznie przesunięta rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 11/VI. 1921 Nr. 51 poz. 317 do dnia 1/I. 1922.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 21/XII. 1921 Nr. 101, poz. 777 normuje dalej, iż wierzytelność z powyż wymienionych weksli w zasadzie mają być spłacone w dwóch równych ratach **w marcu i czerwcu 1923**, a to w tych dniach, które odpowiadają kalendarzowo pierwotnej dacie płatności, a w braku takiego dnia w ostatnim dniu tych miesięcy (tj. 31 marca i 30 czerwca 1922).

Pretensje nie przekraczające w kapitale dłużnym 2,000 marek polskich spłacone być mają wraz z odsetkami i nale-

żytościami ubocznemi w całości w miesiącu marcu 1922 w dniu powyż oznaczonym.

Skutki niezapłacenia pierwszej raty są te same jak pod A.

W kwestji przedawnienia to weksle przekazowe, których akceptant wedle adresu na wekslu mieszkał, albo które były płatne w okręgu Apelacji Krakowskiej, oraz weksle własne, wystawione lub płatne w tymże okręgu, uległy wobec akceptanta, względnie wystawcy weksłu własnego przedawnieniu wekslowemu jako weksle

w dniu 1 X. 1923. względnie odnośnie do poszczególnych rat w dniach 1. IV. i 1. VII. 1924

zaś takie weksle w okręgu Apelacji Lwowskiej przedawniają w odnośnych dniach marca 1925 i czerwca 1925.

Zobowiązania indosantów uległy naturalnie już dawno przedawnieniu.

Pozawekslowo można skarżyć akceptanta i wystawcę wekslu przekazowego, oraz wystawcę wekslu własnego z tytułu niesłusznego wzbogacenia się przez dalsze 3 lata po zgaśnięciu zobowiązania wekslu wskutek przedawnienia, a zatem w okręgu Apelacji Krakowskiej do 1 X. 1926, względnie do 1 VII. 1927.

W okręgu Apelacji Lwowskiej do odnośnych dni marca lub czerwca 1928 roku.

Pretensje więc z tytułu niesłusznego wzbogacenia oparte na wekslach przedawnionych jeszcze nie przedawniały w obrębie całej Małopolski.

Przed nowemi utrudnieniami wyjazdu zagranicę.

Opłaty paszportowe są u nas obecnie najdroższe na świecie. Kłopoty, trud i strata czasu celem uzyskania załączników, świadectwa kwalifikacyjnego itp. osiągnęły maximum, którego przewyższyć chyba niemożna. Mimo to jednak pokutuje w pewnych sferach rosyjski światopogląd, żeby wyjazdy zagranicę wogóle zrobić niemożliwe lub jeszcze bardziej je utrudnić. Musimy sami sobie wystarczyć gospodarczo i kulturalnie i stworzyć dlatego mur chiński.

W czasie, gdy wcałej Europie — naturalnie prócz Rosji — uzyskanie paszportu na 2—3 lat jest formalnością trwającą ćwierć godziny a kosztującą parę złotych, u nas sprawa paszportu staje się pierwszorzędną sprawą państwową, od której zależy nasz bilans handlowy i fiskalną od której zależy równowaga budżetu!!!

Skompromitowaliśmy się na całym świecie naszymi opłatami paszportowymi wynoszącymi 500 zł. — i po nadzwyczajnych staraniach i trudach wywalczył sejm zniżenie opłaty na 100 zł. Poszło to trudno i tę koncesję niejako rządowi wydarto. Nie spoczęły jednak reakcyjne duchy z ich światopoglądem z Kazania, Charbina, Samarkandy i doprowadziły do tego, że rząd od 1 kwietnia br. podwyższył opłaty paszportowe i utrudnił wyjazdy.

Jako motyw przytaczają, że w bilansie płatniczym Polski poważną rubrykę odgrywają fundusze wywożone przy wyjazdach zagranicę, bo przy 80,000 paszportach rocznie wydawanych wywozi się około 80 milj. złotych zagranicę!!

Przy handlu zagranicznym, wynoszącym jednak około 3 miljardy złotych, nie wynosi 80 milj. złotych ani 4 procent tej kwoty i wogóle na bilans płatniczy prawie, że nie wpływa pominąwszy już tę okoliczność, że obliczenie 1000 zł na osobę jest zbyt wygórowane, skoro zważymy, że przy wyjazdach w celach handlowych, gospodarczych, naukowych, na które wydano może z 50.000 paszportów przeciętnie przyjąć można najwyżej 250 zł. na osobę — co cyfrę 80 milj. złotych zmniejszy może na 35 milj. złotych.

Nie będziemy powtarzali argumentów, które przemawiają za zniesieniem wogóle opłat paszportowych lub zniżeniem dotychczasowych stawek — bo są one same przez się zrozumiałe i odczute przez każdego. Jakie doświadczenia zrobiono z opłatami za paszporty po 500 zł wszyscy wiedzą (nielegalne wyjazdy, protekcje przy paszportach ulgowych, nadużycia itp.). To wszystko teraz się powtórzy. Ale chcemy zwrócić uwagę na jedno:

Obostrzenia paszportowe wydadzą ludność na łup najstraszniejszych wyzyskiwaczy w naszych miejscach klimatycznych i kąpielowych, którzy przeboleć nie mogą tego, że z dochodów jednego sezonu nie mogą już budować wil i nowych pensyonatów, jak to dotąd bywało. Nawet przy opłacie 100 zł za paszport wolał każdy zapłacić zagranicą za całe utrzymanie tyle ile u nas kosztuje samo mieszkanie (np. w Zakopanem w lecie 1924 płacono za mieszkanie najprymitywniejsze z 3 pokoi 300 dolarów!) Wyzysk tych panów odżyje teraz znowu i dzięki owym przepisom paszportowym pozwoli na kontynuowanie dotychczasowej praktyki. Już teraz ogłaszają, że w I. sezonie kosztuje pokój z pensją 9—11 zł — gdy w Alpach austrjackich, Czechach, Włoszech i Niemczech kosztuje pokój (ale czysty, z pewnym już komfortem) i obfitą pensją około 5 zł (vide Morgenzeitung z 29 marca!)

Smutnem jest, że rząd rękę przykłada do tego wyzysku. Wzgląd fiskalny, który chce ze zwiększonych opłat paszportowych i ograniczenia wolności jednostek ciągnąć zyski — jest szczytem niemoralności.

Opodatkować wolność, to najnaturalniejsze dobro każdego człowieka, może bezkarnie chyba Bolszewia, nigdy zaś Polska.

Uwagi w sprawie paszportowej.

Człowiek składa się z duszy, ciała i paszportu. Gogol.

Paszport stał się u nas pierwszorzędną sprawą państwową skarbową i sanacyjną. Co parę miesięcy rozpoczyna się swego ustępstwa odżałować ia za jakiś czas znowu stawki walka całego społeczeństwa o złagodzenie ostrych przepisów paszportowych, rząd ulega i łagodzi je; niemoże jednak swego ustępstwa odżałować, a za jakiś czas znowu stawki do niemożliwych granic podwyższa i gra zaczyna się na nowo.

To co obecnie na całym świecie, prócz Bolszewji, jest czą formalnością, urasta u nas do problemu państwowego.

* * *

Największy teoretyk klasycznej ekonomji Dawid Ricardo, pierwszy wyjaśnił wahania kursów walut stosunkiem wywozu do przywozu danego państwa. Nie znalazł jednak środka w jaki sposób państwo ma wpływać na ten stosunek. Odkrycie to zawdzięczamy naszemu premierowi, który jak wiadomo jest także teoretykiem ekonomji. Proponujemy p. Grabskiego na kandydata do nagrody Nobla na rok 1925 za odkrycie, że wysoka opłata za paszport poprawi nasz bilans handlowy.

* * *

Obecnie zamierza rząd skoncentrować wydawanie paszportów w Województwach, a więc u władzy II. instancji. Tak było w Rosji, gdzie paszporty wydawał Generał-Gubernator;

strony wnosiły podania do cyrkułów policyi, stąd po paru miesiącah odchodziły do Gubernatora, gdzie znowu jakiś czas leżały. Załączniki były te same co u nas: metryka dowody zwolnienia z wojska, świadectwo kwalifikacyjne, wykazanie powodu wyjazdu za granicę. Musiały one być zawsze w porządku i władze pilnie na to baczyły, bo paszport w Rosji jest sprawą państwową pierwszorzędnej wagi i od niego zależeć miało istnienie caratu. Cel swój osiągnął też paszport w Rosji, jak widzimy w zupełności.

* * *

W urzędowem usprawiedliwieniu podwyżki opłaty za paszport powołuje się rząd m. in. także na to, że podczas gdy Polacy zagranicą dużo wydawają, cudzoziemcy są u nas mniej rozrzutni. To prawda, ale przyczynę tego zrozumiemy, jeśli uzmysłowimy sobie, że Polak wydając zagranicą tyle ile wynosi skromne utrzymanie u nas — żyje rozrzutnie, a cudzoziemiec wydając u nas tyle ile kosztuje najbardziej luksusowe utrzymanie zagranicą, żyje skromnie. Wszak pokój w t. zw. pierwszorzędnym hotelu w Krakowie — na miarę zagranicznych jest on trzeciorzędny — kosztuje więcej jak pokój w pierwszorzędnym hotelu w Paryżu na najdroższym placu świata lub pokój w hotelu z całkowitem utrzymaniem w Monte Carlo!

* * *

Jak długo trwać będzie u nas właściwie epoka sanacji? Dla niej znosimy ciężki kryzys gospodarczy, dla niej znosimy nadmierne obciążenie podatkami dla niej mamy zapłacić Miliard na podatek majątkowy, dla niej znosimy najstraszniejszą plagę, jaką jest ograniczenie wolności osobistej i prawo swobody ruchów. Jak długo jeszcze. Cierpimy już 1½ roku — a jak wnosić wypada — sanacja trwać będzie u nas jeszcze szereg lat. Zły czas wyszukaliśmy dla naszego życia: sześć lat wojny i równie długi, a może dłuższy jeszcze okres sanacji.

Przepisy o waloryzacji pretensji prywatno-prawnych.

Obowiązuje w tej sprawie Rozp. Prez. z 14 maja 1924 roku uzupełnione kilku dalszemi rozporządzeniami. Przedstawimy pokrótce najgłówniejsze przepisy.

I. Co podlega przerachowaniu.

Wszelkie pretensje prywatno-prawne **powstałe przed dniem 28 kwietnia 1924** (decyduje więc czas powstania) a należne albo w markach polskich, albo rublach, koronach, markach niem. — obojętne czy dotąd zaskarżone lub nie — a nawet ustalone już wyrokiem lub ugodą.

Należytości te należy przedewszystkiem **przerachować na złote.** Podstawą przerachowania jest tabela przy § 2. Rozp., wedle której np.:

1 zł do 1 sierpnia 1914	równa się	0·375 Rubl.,	0·95 Kor.,	0·81 Mark. niem.	
1 zł w II. półroczu 1914	„	0·40 „	1 „	0·85 „	
1 zł w I. „ 1915	„	0·44 „	1·15 „	0·90 „	
1 zł w IV. kwartale 1918	„	0·90 „	2·60 „	1·50 „	à 1·50 Mark. pol.
1 zł w grudniu 1919	„	10·50 „	22 „	7 „	à 14 „
1 zł w kwietniu 1920	„	13 „	35 „	12 „!	à 25 „ itd.

Należy zatem przedewszystkiem obliczyć pretensję w złotych. I tak np. 1000 koron pobrane jako pożyczka w maju 1914 równają się 1052 zł. 60 gr. 1000 rubli z grudnia 1918 równają się 1111 zł 11 gr., 1000 marek polskich z kwietnia 1920 równają się 400 zł.

Z tak obliczonych kwot na złote ma dłużnik zapłacić pewien procent, zależny od rodzaju pretensji.

II. Jak się traktuje długi w innych walutach.

Przepisy Rozp. odnoszą się tylko do długów w koronach, rublach, markach niem. i markach polskich.

Długi zaciągnięte w innych walutach muszą być w nich w całej pełni płacone. Np. ktoś winien z roku 1912 — 10.000 franków szwajc. — to musi je w całości zapłacić.

Ważny wyjątek stanowi tu jednak przepis § 43. Wedle niego obywatel polski nie może być zobowiązany do zapłaty obywatelowi państwa, którego pieniądze uległy dewaluacji sumy wyższej aniżeli ta, jakaby mu przypadła w obecnem państwie od obywatela tego państwa w tych samych zresztą warunkach na podstawie prawa tam obowiązującego.

Znaczy to, że jeżeli np. Polak winien jest firmie wiedeńskiej z roku 1914 kwotę 10,000 koron austro-węgierskich, to winien teraz zapłacić 10,000 koron austrjackich, czyli 1 szylinga — bo gdyby w Austrji zaskarżył obywatela austrjackiego o 10,000 koron austro-węgierskich toby sąd mu przyznał 10,000 koron autrjackich czyli 10 szylingów (7 zł.).

III. Jak się waloryzuje pożyczki?

A. Jeżeli pożyczka **nie ciąży** na hipotece a powstała przed 1 stycznia 1922, to przerachowuje się ją na 10 procent sumy obliczonej wedle tabeli z § 2. ustawy; jest to zasadą, od której są możliwe wyjątki, jeżeli ważne powody uzasadniają przyjęcie wyższej stawki (np. dłużnik zbogacił się na wojnie itp. vide ust. VII). Wierzytelności powstałe po 1 stycznia 1922 ulegają przerachowaniu tylko wtedy, jeżeli dłużnik zwlekał z zapłatą licząc na spadek pieniądza (§. 29 d). W innych wypadkach niema waloryzacji.

B. Jeżeli pożyczka **ciąży na nieruchomościach**, obojętnie czy to dobrowolnie czy egzekucyjnie) to przerachowuje się ją:

a) jeżeli ciąży na nieruchomościach, których **główny dochód pochodzi z komornego** (domy miejskie itp.) na podstawie ustawy o ochronie lokatorów w województwie krakowskiem 20 procent, w innych 15 procent (pomorskie, poznańskie, części lwowskiego itd.) 20 procent i 25 procent (Warszawa).

Odsetki zaległe do 31. XII. 1924 dolicza się do kapitału.

Co do zapłaty wprowadza ustawa jednak **moratorjum do 1 stycznia 1928** i przed tem dniem nie może wierzyciel żądać spłaty, chyba, że Sąd uchyli to moratorjum ze względu na położenie dłużnika lub gdy realność przejdzie w inne ręce drogą sprzedaży lub zamiany;

b) jeżeli ciąży na innych nieruchomościach (grunta, parcele itp.) to waloryzuje się ją na 15—50 procent, zależnie, w jakim powiecie leży.

Odsetki zaległe do 30. VI. 1924 dolicza się do kapitału.

I tu jest **moratorjum do 1 stycznia 1927**, które jednak można uchylić, jak pod a).

IV. Listy zastawne, obligacje, ubezpieczenia.

O sposobie waloryzacji pretensji z tych tytułów traktują § 12—25 Rozp. Dotąd nie wyszły jednak jeszcze normy ustalające kwotę i procent w jakim stopniu waloryzacja z tych tytułów winna nastąpić; kwoty będą tu różne dla różnych instytucji wydających listy zastawne i towarzystw asekuracyjnych i to zależnie od stanu ich aktywów. Mają się wahać między 3 procent a 40 procent.

V. Waloryzacja pretensji kupieckich, wekslowych i z rachunku bieżącego.

Ma tu zastosowanie ogólna zasada jak wyżej pod III. przy waloryzacji pożyczek tj. 10 procent sumy obliczonej wedle § 2. Rozp. Przy wekslach decyduje jednak nie dzień powstania zobowiązania wekslowego lecz dzień płatności. (Vide jednak ust. VII).

VI. Wkładki oszczędnościowe.

dzielimy na 2 kategorje, mianowicie: 1) wkładki w bankach i P. K. O., 2) wkładki w kasach Oszczędności i Kasach sierocych.

Wkładki ad 1) przerachowuje się na 5 procent maksymalnie do 125 zł. — czyli bank wypłaci najwyżej 125 zł, choćby pierwotna wkładka była nawet 1.000,000 koron; wkładek ad 2) na razie się wogóle nie wypłaca aż nie będzie ustanowiony bilans waloryzacyjny.

Tu kapitały przedwojenne zostały najzupełniej zniszczone.

VII. Wyjątki.

Od norm powyższych są dopuszczalne wyjątki. I tak, gdyby przerachowanie naraziło egzystencję dłużnika, lub tylko obawa taka istniała, mają być stawki waloryzaoyjne zniżone — zwłaszcza jeżeli dłużnik poniósł szkody wojenne. Taksamo może sąd w wypadkach jak wyżej III A i V., ustalić wyższe stawki waloryzacyjne, wedle zasad dobrej wiary i względów słuszności. Jeżeli np. dłużnik zużył pożyczkę na kupno nieruchomości, której wartość obecna równa się przedwojennej może sąd przyznać zamiast stawki 10 procent, stawkę 50 procent lub nawet 100 procent.

VIII. Postanowienia końcowe.

Zapłaty przyjęte, o ile przyjęcie nie nastąpiło z zastrzeżeniem możności dochodzenia nadwyżki — nie mogą być zakwestyonowane.

Sąd może zawsze dozwolić dłużnikowi na zwłokę (prawo udzielenia dalszego moratorjum) i ulgi (spłaty ratalne i t. p.)

Słowa, słowa, słowa...
czyli program gospodarczy p. Grabskiego.

Dnia 19 I. br. wygłosił p. premjer Grabski na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przemówienie w którem się przyznał do jednostronności w przeprowadzeniu sanacji Skarbu, oświadczając:

„Program, zakreślony w mojem ostatniem expose w sejmie, był świadomie jednostronny. Dziś ta jednostronność jest już niepotrzebna, więc trzeba nasz cel określić w sposób następujący: „Skupienie aparatu rządzącego i zorganizowanych sił społecznych, aby przeżywany okres gospodarczy usunąć z jednej strony drogą wzmożonej wydajności pracy, bardziej umiejętnego a mniej kosztownego kierownictwa i oszczędności w kosztach produkcji oraz drogą gromadzenia kapitałów, — a z drugiej strony drogą dostosowania polityki kredytowej, podatkowej, celnej i polityki taryf kolejowych i umów handlowych rządu do tego, aby podnieść produkcję krajową we wszelkim zakresie bez naruszenia interesów konsumentów ponad istotną konieczność i ponad skalę drożyzny innych krajów.

W dalszym ciągu mówił p. premjer o ułatwieniach kredytowych, które ma wprowadzić, a w zakresie polityki podatkowej, poczynił bardzo ważne obietnice, zapowiedział nowelizację obecnego podatku przemysłowo-obrotowego, który w obecnej swej formie jest nieodpowiednim i nierealnym i domaga się zasadniczej reformy.

Dużą wagę przywiązuje p. premjer do rewizji taryf kolejowych, które, jak sam przyznaje, w tym roku potraktowane były surowo, lecz nawet przy uwzględnieniu finansowej samowystarczalności tego największego przedsiębiorstwa państwowego można będzie pewne zmiany przeprowadzać naturalnie w kontakcie ze sferami gospodarczemi.

Mijają od tego czasu 3 miesiące.

I co z tego wszystkiego, mającego stanowić nowy program ekonomiczny rządu nastąpiło? Nic, albo prawie nic. Kryzys trwa dalej, koszta produkcji są dalej wysokie, bilans handlowy jest coraz bardziej bierny, a zapowiedziana reforma podatku obrotowego, który — jak pan premjer twierdzi jest w obecnez formie nieodpowiedni i nierealny — zrobi z niego coś jeszcze bardziej nieodpowiedniego i nierealnego.

Program gospodarczy łatwo się zapowiada, ale od słów do realizacji droga u nas bardzo daleka. Na razie rząd nic realnego w tej dziedzinie nie zrobił, w niczem kryzysu nie złagodził, śruby podatkowej nie zwolnił — a najdonioślejszą jego akcję gospodarczą stała się.. nowela do podatku obrotowego, wobec której dotychczasowa ustawa o podatku jest ideałem.

Od redakcji. Numer niniejszy wydaliśmy w nakładzie 10.000 egzemplarzy. Następny wyjdzie dnia 22 kwietnia.

Charakterystyczne napisy.

Nic nie scharakteryzuje tak dobrze obecnej sytuacji w handlu w Kongresówce, jak tytuły różnych artykułów w ostatnim Numerze (Nr. 13) „Handelscajtung). Podajemy te tytuły — niech mówią same za siebie

„Olbrzymio wygórowane wymiary podatku obrotowego za II. półrocze 1924 powodują mnóstwo zażaleń“. „Jak doszło do tak wygórowanych wymiarów“. „300 kupców, jako wzór, jak się ma wymierać!!“. „Tysiące sklepów zamknięto i likwiduje się je z powodu wymiarów“. „Masowe zajecia i licytacje w Warszawie i na prowincji za zalegającymi podatkami“. „Małym kramarzom i rzemieślnikom wymierzono podatek fantastycznie wysoki“. „Jeżeli nawet wysprzedają całe zapasy towarów i urządzenie domowe, to nie potrafią pokryć podatku obrotowego za drugie półrocze“.

„Upominanie i zaskarżenie kwot zwaloryzowanych z przed wojny, które podlegały dotychczas (weksle) do 30 marca moratorjum“. „Nieszczęście które grozi kupcom i fabrykantom, z powodu zniesienia moratorjum w obecnej sytuacji gospodarczej“ O ile rząd nie przedłuży moratorjum dużo płatników nie będą w stanie wypłacić nawet 13 procent zwaloryzowanych zobowiązań“.

„Przegląd z rynków towarowych:“

„W branży kolonjalnej sezon przedświateczny zupełnie nie dopisał“. „Mały popyt na wszystkie towary, mali hurtownicy bez zbytu“. „Zniżkowe ceny na liczne artykuły“.

„Z branży tekstylnej. Kalendarz zbankrutował. (Przyp. redakcji: bo pogoda nie dopisała). Fatalne skutki braku gotówki. Łódzcy fabrykanci powinni się namyśleć. Pierwsze transakcje polską manufakturą z Rosją. Które artykuły podrożeją?“.

„W branży skórzanej oczekują lepszego czasu. Tendencja dotychczasowa utrzymana. Nadmiar skór podeszwowych. Sezon branży konfekcyjnej. Popyt ograniczony wyrobami konfekcyjnemi. Konsument szuka lepszego towaru. Silna zwyżka cen w branży galanterji żelaznej, towary czeskie i niemieckie podrożały o 10 procent. Utarg się poprawił. W oczekiwaniu zwyżki cen“.

Silna tendencja na papier i tektury. W fabrykach wielki ruch, u hurtowników mniejszy. Trudności przy sprowadzaniu przez importerów zagranicznych towarów. Zniżka cen nie nastąpi. Obecnie położenie w branży żelaznej“.

„Z powodu stanu atmosferycznego hurtownicy zanulowali zamówienia. Poprawy oczekują z wiosna. Słaba tendencja zagranicą“.

Trudności rozwoju wielkiego ruchu budowalnego. Obligacje miejskie budowlane. Nikt nie kupi obligacji. Za niski procent dla kapitalistów, za wielki dla oprocentowania z czynszów. Podatek od lokatorów na cele obligacji. Nowy projekt senatora Gaszyńskiego. Wypuścić banknoty hipoteczne“.

Czy podatek majątkowy osiągnie swój cel.

Na posiedzeniu komisji budżetowej, oświadczył w swym referacie pos. Zdziechowski (referent budżetowy) jeden z najlepszych znawców w sejmie spraw budżetowych. Wprowadzenie podatku majątkowego w kraju bez kapitału było czynem antygospodarczym, równie jak wprowadzenie podatku obrotowego, który pozatem przyczynił się znakomicie do zwiększenia drożyzny.

Piszemy już o tem od blisko 1½ roku — a rezultaty dotychczasowe dały nam rację. Wymiary podatku majątkowego nie osiągnęły ani połowy kontyngentu, a ściągnięty będzie jeszcze w niższym procencie. Np. w roku 1925 ma przynieść 300 milj. złotych! Z czego zapłaci to rolnictwo, przemysł, handel? Jak wiadomo handel i przemysł dały dotąd prawie 85 procent całego kontyngentu, a rolnictwo 20 procent. W jaki sposób będzie możliwem wyciągnąć z bezgotówkowego gospodarstwa 300 milj. złotych, w ciągu jednego roku tytułem tej nadzwyczajnej daniny — z tego zapewne p. Grabski sprawy sobie nie zdaje.

Przyznanie się Magistratu do własnej kompromitacji.

Dnia 30, pojawiły się w dziennikach krakowskich jednobrzmiące komunikaty Magistratu wzywające do zapłaty podatku od szyldów, gablotek itp. W komunikacie tym przyznaje się Magistrat — na skutek naszego pouczenia i nazwania pierwotnego komunikatu Magistratu i rozplakatowanego obwieszczenia fałszowaniem ustawy — do swego błędu **i nie grozi już tym, którzy nie płacą przestępstwem zatajenia i karą, lecz tylko odsetkami zwłoki.**

Z lekcji naszej, jak widać, Magistrat skorzystał. Dalsza treść komunikatu jest polemiką z naszym stanowiskiem, że kupcy których szyldy zawierają tylko imię i nazwisko lub brzmienie firmy, a więc to, co wedle ustawy przemysłowej i ustawy o podatku przemysłowym być musi, nie płacą podatku, wobec wyraźnego brzmienia odnośnej uchwały: „umieszczone w **celach reklamowych“ szyldy płacą...“**

Magistrat twierdzi, że osoby te płacić muszą. W polemikę tu wdawać się nie będziemy; zaznaczamy tylko, że okoliczność ,iż wedle statutu wzorowego Min. Skarbu, Magistrat mógł uchwalić, że wszystkie wogóle szyldy podatek ten płacić będą musiały, (a więc umieszczone w celach reklamowych i nie). Jednak wedle zatwierdzonego statutu przez Min. Skarbu Magistrat ograniczył to prawo i wedle własnego obwieszczenia L 15502/24 **ogłosił, że podatek ten płacą tylko szyldy w celach reklamowych.** Stąd jasna konsekwencja, że tam, gdzie szyld **nie jest reklamą,** lecz **obowiązkiem** — podatku tego płacić nie należy. Temu też zapatrywaniu prawnemu stale wyraz daliśmy i zapatrywanie to, któremu na posiedzeniu Izby Handlowej w sprawie podatków komunalnych dał wyraz referent radca Dr. Mahler — zostało przez Izbę jednogłośnie zaakceptowane.

Kto ma rację — nie mogą rozstrzygać sławetni prawnicy Magistratu, którzy się w tej sprawie doszczętnie już skompromitowali — lecz rozstrzygnie bezstronnie Najwyższy Trybunał Administracyjny, o który ostatecznie sprawa ta cała się oprze.

Czas pracy w handlu w porze letniej.

Przypominamy, iż na podstawie art. 2, ustęp 4, ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. Dz. u, p, p, Nr. 2 ex 1920 mogą być otwarte sklepy w porze letniej, tj. od 1 kwietnia do 30 września, w następujących godzinach:

a)) sklepy piekarniane od godziny 5—15-tej.

b) sklepy rzeźnicze, w których wyrębuje się mięso celem sprzedaży detalicznej, od godziny 6—16tej,

c) sklepy rzeźnicze, w których wyrębuje się mięso koszerne od godziny 7-mej do 17-tej, a w sobotę od 18—21.

d) handle mleka i jarzyn od godziny 7—17 (przez cały rok);

e) sklepy ze sprzedażą artykułów spożywczych i kolonialnych, a także mięszanych i masarnie od godziny 8-mej do 19-tej (przez cały rok),

f) kioski i budki, w których sprzedają do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodycze i owoce, mogą być otwarte od godziny 6—23 (jak jadłodajnie),

g) sklepy z wyłączną sprzedażą wody sodowej słodyczy i owoców, mogą być otwarte przez cały rok od godziny 11 do 21.

W niedziele i święta mogą być otwarte: kioski, budki oraz drobne sklepiki, w których sprze dają do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodycze od godziny 6 do 23-ciej.

Mleczarnie i kwieciarnie mogą być otwarte tylko do 10 rano.

Zaznaczamy, że pracownicy najemni nie mogą być zajęci ponad 8, a w sobotę ponad 6 godzin na dobę. Ogólny czas pracy nie może przekraczać 46 godzin na dobę.

KRONIKA.

W poniedziałek 13 kwietnia 1925 odbędzie się

ZJAZD KUPIECTWA nowo-sądeckiego,

na którym przemawiać będzie **Dr. Zygmunt Wasserberg z Krakowa.** Zjazd odbędzie się w Nowym Sączu o godzinie 5 popoł., w lokalu Stow. Kupców. Na Zjazd ten zaprasza kupców okręgu nowo-sądeckiego **Związek Stow. kupieckich Małopolski Zachodniej.**

Komisarz Rządowy m. Krakowa wystosował 26 marca pod L. 67/b. m. ex 1925 I. b. do Krak. Stowarzyszenia Kupców następujące pismo: „Na pismo Prezydjum Izby handlowej i przemysłowej z 25 marca 1925 w sprawie podatku gminnego od plakatów, szyldów, gablotek itd. oraz w sprawie opłat za portale, markizy i w sprawie upływającego z końcem 1925 roku terminu przebudowy drewnianych portali sklepowych na wewnętrzne zawiadamiam, że wydałem zarządzenia ponownego możliwie życzliwego rozpatrzenia powyższych spraw. Dotyczące wnioski Magistratu będą w najbliższych dniach rozpatrywane przez Prezydjum miasta.

Staraniem moim będzie w zrozumieniu obecnego ciężkiego położenia sfer kupieckich, przedstawionego w piśmie Prezydjum Izby handlowej i przemysłowej spowodować w miarę możności przychylne załatwienie powyższej sprawy. Komisarz Rządu p. o. Prezydenta stoł. król. m. Krakowa Wawrausch".

Z uznaniem witamy tę zapowiedź zwrotu w polityce podatkowej gminy, której wyraz daje p. Komisarz Rządowy. Na razie jest rezultatem jego odroczenie opłat od szyldów i gablotek do 30 kwietnia.

Generalny Konsulat Rzpl. Polskiej w Londynie zawiadamia, iż należy żądać ze strony dostawców angielskich przy zamawianiu towaru, aby **świadectwo pochodzenia było bezwarunkowo załączone do dokumentów przewozowych.**

Dalsze szykany na Urzędzie celnym w Krakowie. Zdawało się, że osiągnęły one już maksimum, którego przewyższyć nie można. A jednak Prezes Urzędu Celnego w Krakowie wymyślił coś nowego. Otóż spedytor załatwiający odprawy celne musi się wykazać legalizowanym pełnomocnictwem notarjalnem od adresata! Proszę sobie wyobrazić: codzienne sta ranie się o kilkaset pełnomocnictw, o ich legalizowanie u notarjusza i przedkładanie wysokiej władzy. Cóż to szkodzi władzy, że strony narazi się na stratę czasu, pieniędzy i niemożliwe do zniesienia szykany, przecież strony są od tego, żeby wszystko znosiły, co władza wymyśli i wiedziały, i czuły, co władza może.

Zarządzenie to — sądzimy, że jest ono unikatem na całym świecie — obowiązuje narazie tylko w Krakowie. Mamy jednak zaufanie do władz wyższych, że zniosą tę kompromitację — która ma cechy już humorystyczne.

Zaprawdę praktyki celne i szykany coraz bardziej rafinowane, są niestety u nas tematem niewyczerpalnym.

Lichwa przy inkasie weksli przez PKO. Pisaliśmy już o tem niedawno; obecnie otrzymaliśmy w tej sprawie od poważnej firmy warszawskiej pismo treści następującej: „Przesyłamy kopię listu wystosowanego do PKO w Warszawie do łaskawego zużytkowania, jak wygląda „inkaso" dokonane przez PKO. W jakiem nieposzanowaniu pozostaje wobec tego ustawa o lichwie i o pobieraniu maksymalnych procentów?"

Oto dosłowna treść listu fy do PKO:

Warszawa, 27 marca.

Do Pocztowej Kasy Oszczędnościowej (PKO)
w miejscu.

Wydział Inkasowy.

Przy wykazie (wyciągu kontowym), nadesłanym nam w dniu dzisiejszym z konta naszego 9596 znaleźliśmy dowód wpłaty, pochodzący z inkasa wekslu Nr. 186 n/Przeworsk.

Ponieważ kwota wekslu wynosiła Zł 50, potrącają zaś WPanowie

koszta rejentalne (?)	Zł 2'40
manipulacje pocztowe	Zł 1'40
razem	Zł 3'80

prosimy o wyjaśnienie:

1) z jakiego tytułu mamy opłacać nieuzasadnione zupełnie koszty rejentalne, o ile weksel został wykupiony u rejenta, to nigdy kosztów powstałych z tego powodu nie ponosi posiadacz weksla,

2) w jakim stosunku do inkasowanej sumy znajdują się koszty inkasa (Zł 3'80, względnie 1'40 na Zł 50) tranzakcji dokonywanych przez PKO, kiedy banki prywatne liczą za nie 60 groszy?

Równocześnie prosimy o zakredytowanie nam zupełnie niesłusznie potrąconej kwoty Zł 2'40 za urojone koszty rejentalne. Z poważaniem
N. N.

Komentarze tu zbyteczne.

Moratorjum. Płatność weksli przedwojennych została na obszarze Kongresówki przedłużona do 31. grudnia 1925,

Zarządzenie Banku Polskiego. Bank Polski zarządził, by weksle przedstawiane do dyskonta były podpisywane pełnem imieniem i nazwiskiem, wyjątek uczyniono dla firm zarejestrowanych, których podpis winien odpowiadać brzmieniu lub nazwie firmy, wniesionej do rejestru sądowego. Zarządzenie to, które dotyczy także żyranta i akceptanta, ma być stosowane od 1 kwietnia br.

Walka z lichwą kredytową. Ministerstwo Skarbu przeprowadza rewizję w bankach w celu stwierdzenia, czy nie stosują one nadmiernie wysokiej stopy procentowej przy udzielaniu kredytów.

Rewizję taką przeprowadziło Ministerstwo Skarbu już w siedmiu bankach warszawskich; jednocześnie dokonywana jest rewizja w bankach łódzkich, poznańskich, wileńskich i krakowskich.

Na skutek wyników tych rewizji Bank Polski widział się zmuszonym zawiesić, względnie ograniczyć kredyty 4-em bankom. I u nas w Krakowie znamy takie banki.

Wykolejenie Min. Przemysłu i Handlu. „W komunikacie o znisieniu ulg celnych na obuwie znajdujemy następujący passus :„ Stwierdzono również, że wysokość robocizny w naszym przemyśle obuwianym jest wyższa, niż zagranicą i **utrzymanie tych płac niewątpliwie wymaga ochrony celnej** przemysłu, w przeciwnym razie warsztaty pracy nie zostaną w pełni uruchomione".

Na całym świecie dąży się do obniżenia płac, do tego samego dąży też szwagier p. Ministra Przemysłu i Handlu p. Minister Skarbu. Pan Minister Przemysłu wprowadza jednakowoż ochronę celną dla utrzymania tych płac.

Zaprawdę o brak oryginalności i wiadomości najprymitywniejszych zasad polityki gospodarczej referentów naszego Min. Przemysłu i Handlu posądzać nie możemy.

Od 1 kwietnia kosztuje paszport lub zezwolenie na ponowny wyjazd 250 złotych. Ceny za ulgowe paszporty (w celach handlowych, przemysłowych, leczniczych, naukowych) pozostają nadal te same, a więc 25 względnie 20 złotych. Tych p. Grabski niestety podwyższyć nie mógł, gdyż wysokość ich oznaczyła ustawa; do zmiany porzebaby nowej ustawy. Opłaty paszportowe są u nas najwyższe w świecie.

Zawody posłów. Na 444 posłów, mamy rolników 89, dziennikarzy 56, nauczycieli 50, urzędników publicznych 43, prywatnych 42, adwokatów 30, inżynierów 23, rzemieślników 18, księży 17, **przemysłowców 12,** lekarzy 12, ziemian 10; **kupców 8,** wojskowych 7, robotników 4.

Przy wyjeździe z Niemiec podróżnych się obecnie nie kontroluje i mogą wywieźć dowolną ilość walut, pieniędzy i towarów. Donosi o tem „Deutscher Aussenhandel" w Berlinie 30 marca.

Niema to, jak pośpiech pocztowy. Dnia 28 listopada 1924 wysłała firma S. V. w Krakowie do Andrychowa paczkę Nr. 859 za zaliczką. Pieniądze otrzymał nadawca po blisko 4 miesiącach, bo 23-go marca 1925.

Komitet budowy Żyd. Domu Akademickiego w Krakowie otrzymał z Generalnej Dyrekcji Loterji w Warszawie zezwolenie na urządzenie wielkiej Loterji Fantowej dla uzyskania funduszów, potrzebnych do budowy domu akademickiego. W domu tym znajdą pomieszczenie słuchacze Uniwersytetu, Akademji Sztuk Pięknych i wyższych szkół handlowych. —

Prosimy usilnie wszystkich naszych członków o gorące poparcie tej — pierwszorzędnego dla wszystkich znaczenia — akcji przez dostarczenie największej ilości fantów, które składać należy u WPana Wincenta Moszkowskiego w Krakowie, ulica Wrzesińska 3 i przez zakupno losów.

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców.

Sprawozdanie ze zjazdu delegatów branży złotniczej w Warszawie.

Dnia 25 i 26 marca br. odbył się w Warszawie zjazd delegatów branży złotniczej z całej Polski, obesłany przez licznych delegatów całego państwa, w szczególności z Warszawy, Lwowa, Poznania, Łodzi, Bydgoszczy, Krakowa pod przewodnictwem p. radcy Lipczyńskiego — prezesa związków cechowych,

Obrady te wykazały, jak bardzo dotkliwym ciosem jest nowo projektowany podatek zbytkowy — na pozór zmieniony, tj. pod inną nazwę na obrotowy, faktycznie jednak jest on nowym ciosem i ciężarem zwłaszcza dla drobnego kupca i rzemieślnika, któremu przewidziany projekt grozi różnemi dotkliwemi karami; musiałby on prowadzić także aż potrójne księgi obrotu.

Ten nowo narzucony podatek, proteguje handel pokątny, gnieżdżący się po kawiarniach i zaułkach z ogromną stratą dla uczciwego kupiectwa, a zwłaszcza dla Skarbu — gdzie kupiec pokątny wogóle żadnego podatku, a tembardziej zbytkowego nie płaci, a dlatego, że nie płaci może towar tanio sprzedawać.

Dlatego też delegaci jednomyślnie wypowiedzieli się, że podatek ten jest w wysokim stopniu dla kupiectwa szkodliwy i demoralizujący — a czego z po wodu skomplikowanego książkowania dla drobnego kupca i rzemieślnika — często analfabety — wprost niewykonalny.

Należy zatem zrównać i ujednostajnić stawkę, jak przy wszystkich innych podatkach na 2 i pół procent, a tem samem odpadłby handel pokątny i nielegalny, na czem zyskałby tylko Skarb Państwa, pobierając podatek w wysokości 2 i pół procent, który całe kupiectwo z całą ofiarnością poniesie, pomne swoich obowiązków wobec Państwa.

Delegaci przedstawili postulaty swe licznym posłom, którzy okazali zrozumienie dla postulatów branży złotniczej.

Zjazd zegarmistrzów, jubilerów i optyków z całej Polski W dniach 28 lutego i 1 marca odbył się we Lwowie w sali Izby handlowo-przemysłowej walny zjazd zegarmistrzów, jubilerów i optyków z wszystkich dzielnic Polski. W zjeździe zwołanym z inicjatywy „Związku wytwórców i kupców wyrobów ze szlachetnych metali we Lwowie" wzięło udział około 100 delegatów z głównych miast Polski. Zjazd otworzył r. Schirmer, poczem wybrano prezydjum, w skład którego weszli pp. Stempniewicz z Huty Królewskiej, Frankowski (Poznań), Dembowski (Łódź), Mięsowicz (Lwów), Zając (Kraków) i iSlberstein (Lwów).

Na zjazd przybyli reprezentanci Izby Skarbowej i handlowo-przemysłowej jakoteż Inspektoratu skarbowego i Urzędu Probierczego.

Po wygłoszeniu referatów przez Dra Gruessa, p. Mandla i p. Wolfa, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabrali głos delegaci Izby rękodzielniczej p. Ptaszek, dalej delegaci na zjazd pp. Burek (Lwów), iSlberstein (Tarnów) Stępniewski (Huta Królewska), Kahan (Warszawa), Lapaszyński (Warszawa) i t. d.

Następnie uchwalił zjazd rezolucje, w których żąda zupełnego zniesienia podatku zbytkowego, jako tamującego rozwój handlu i przemysłu rodzinnego; traktowania handlu towarami jubilersko-zegarmistrzowskich na równi z artykułami innych działów handlu. Zjazd zwraca dalej uwagę władz, że ustanowienie podatku obrotowego w wysokości 6 proc. oznacza ruinę dla całego szeregu przedsiębiorstw a tem samem zagraża niebezpieczeństwem dalszego bezrobocia. Zjazd żąda od odpowiednich władz, by podatek obrotowy nie wynosił więcej jak dotychczas, tj. 2 i pół proc. (łącznie z samorządowym) i by w komisjach szacunkowych byli reprezentowani reprezentanci poszczególnych zawodów, delegowani przez organizacje zawodowe.

Pozatem Zjazd przystąpił do założenia Centralnego Związku zegarmistrzów jubilerów i złotników z całej Polski z siedzibą w Warszawie. Związku czysto fachowego i apolitycznego. W tym celu wybrano specjalną komisję, która opracuje statut przyszłego Związku.

Jak pracują nasze koleje. Ostatnia dyskusja nad budżetem kolejowym przyniosła nader ciekawe daty i fakta o złej sprawności względnie o fatalnej organizacji kolejowej. I tak podniesiono że na **jednego pracownika przy kolejach Pruskich** przypada 31,000 sprzedanych biletów i 6,000 opracowanych listów przewozowych — u **nas zaś** na jednego pracownika przypada 14.000 biletów i 4.000 listów. Na jednego konduktora w Prusach przypada 31.000 parowozo-kilometrów, a w Polsce 2.200! Nie jest to winą odnośnego funkcjonarjusza lecz fatalnej organizacji.

Jak pracuje u nas przemysł tekstylny. Tkacz w Łodzi potrafi obsłużyć 2 warsztaty, podczas gdy na Zachodzie Europy obsługuje 5 takich warsztatów. Wydatność więc pracy jest zagranicą 2 i pół razy większą niż u nas. Okazuje się z tego, że w samej Lodzi 75.000 ludzi marnotrawi czas, bo do tego do czego przy lepszej organizacji pracy trzebaby 50.000 robotników, my musimy zatrudniać 125.000 robotników I nie to jest także winą wyłączną robotników.

Ile bilonu srebrnego i bronzowego znajduje się w obiegu. Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o systemie monetarnym w Polsce minister skarbu uprawniony jest do puszczenia w obieg bilonu niklowego i bronzowego w ilości 4 złote na głowę, oraz monet srebrnych w ilości 8 złotych na głowę, co przy obecnej liczbie ludności (28 miljonów) uprawnia ministra skarbu do wypuszczenia bilonu zdawkowego wszelkich rodzajów na ogólną sumę 326 miljonów zł.

Tymczasem dotychczasowy obieg zdawkowy wynosi 172,509.182 zł, co równa się 6 zł. 25 gr na głowę, to jest mniejwięcej połowę sumy, do jakiej minister skarbu jest upoważniony.

P. Borys Eitigon nastawia dalsze sieci na nasz przemysł tekstylny. Jak się dowiadujemy, obejmuje f-a Eitigon szereg dalszych fabryk łódzkich. Niebawem wszystkie stanowić będą koncern pod dyktatem p. Eitigona i Grossleita. Uzupełniając wiadomości z poprzedniego Nru o tym potentancie naszego przemysłu podajemy, że był on przed wojną handlarzem futer w Lipsku i miał duże składy w Kopenhadze, a które podczas wojny dobrze tam spieniężył — stąd początek jego majątku. Po wojnie zaczął operować w Łodzi.

Ile zarabiają kupcy na cukrze. Jak wiadomo kosztuje w cukrowni cukier z akcyzą 1 zł za 1 kg. Hurtownika np. w Krakowie lub Warszawie kosztuje on po doliczeniu frachtu i podatku obrotowego 1 zł 07 gr — sprzedaje zaś po 1 zł 09 gr. Detalista nabywając cukier za 1 zł 09 gr, sprzedaje go za 1 zł 14 gr — 1 zł 20 gr o czem każdy się przekonać może. Jeżeli więc doliczymy podatek obrotowy, inne podatki i koszta manko, opakowanie i regie — to widzimy że traci. Nie przeszkadza to jednak naszej prasie pisać że drożyźnie cukru winni pośrednicy. Przypominamy czytelnikom artykuł „Nowej Reformy" która przedrukowała nasz artykuł w sprawie drożyzny dosłownie, zmieniając tylko naszą konkluzję, że drożyźnie cukru winni fabrykanci na — „drożyźnie cukru winni pośrednicy".

Materjały budowlane (cegły wapno, cement) podrożały ostatnio o 20, 40 i 60 proc. Nie ma na to żadnej przyczyny, bo niema jeszcze ani żadnego popytu za nimi, ani nie podrożała robocizna, ani węgiel, ani dowóz — ale dlaczego nie skorzystać z mającego ewentualnie nastąpić ruchu budowlanego. Wprawdzie nikt tego nie kupuje — ale co szkodzi jeżeli na wszelki wypadek ceny będą podniesione.

Nadmieniamy, że w Wiedniu i Czechach cegła i wapno kosztują 40 proc. naszej obecnej ceny. I jak można mówić u nas o ożywieniu ruchu budowlanego!!

Podatek komunalny od niezabudowanych placów w Warszawie. Magistrat m. st. Warszawy opracował projekt podatku od placów niezabudowanych. Zdatne do zabudowania place podlegać będą w myśl tego projektu opodatkowaniu na rzecz Kasy miejskiej w wysokości 1 proc. od dochodu lub wartości szacunkowej.

I u nas przydałby się taki podatek obciążający wyłącznie spekulantów.

Zastój na kolejach wzrasta ciągle tak w ruchu osobowym jak i towarowym. W Zagłębiu spadł o 40 proc., a ogólnie o 25 proc. W miejsce panującego przez lata braku wagonów, jest obecnie ich nadmiar.

Dostawy węglowe Niemiec. Niemcy zawarły umowę z włoskimi kolejami o dostawę 200.000 wagonów węgla rocznie z Zagłębia Ruhry.

Pożyczki zagraniczne Ameryki. Obecnie toczą się pertraktacje o udzielenie pożyczek różnym państwom w kwocie około 1 Miljarda dolarów. Prym wiodą Niemcy, które pertraktują o 193 Milj. dol. dla banków hipotecznych i miast. Następnie Francja zabiega o 180 Milj. dolarów.

Utworzenie „Studjum handlowego" w Krakowie. Kuratorjum Akademji handlowej w Krakowie czyniło starania w ministerstwie oświaty, w sprawie utworzenia w naszem mieście Uniwersytetu handlowego. Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa ta zaczyna przybierać realne formy i są wszelkie widoki, że Uniwersytet handlowy powstanie w ciągu najbliższych dwu lat. Na polecenie ministerstwa oświaty, specjalny komitet naukowy w Krakowie opracował już szczegółowe plany, które zostały przez najwyższe władze szkolne aprobowane. W bieżącym tygodniu delegaci komitetu krakowskiego w osobach pp. Adelmana i prof. dr Bollanda odbyli konferencje z kierownikiem ministerstwa oświaty dr Zawidzkim, oraz dyrektorami departamentu III. i IV. i z innemi miarodajnemi czynnikami, na której omawiano program nauki, przyjęty w zasadzie przez uczestników konferencji.

Projektowany zakład naukowy będzie miał nazwę „Wyższego studjum handlowego". Nauka na studjum trwać będzie 2 lata, przyczem absolwenci kursów abiturjenckich będą mieć wstęp na drugi rok nauki tegoż studjum. Organizacja Instytutu towaroznawczego, jako jedynej wyższej uczelni w Polsce, mającej za zadanie kształcenie nauczycieli towaroznawstwa dla szkół zawodowych, oraz specjalistów towaroznawców, pozostanie bez zmiany. Również utrzymane zostaną niższe kursy handlowe, jak naprzykład czteroletnia i dwuletnia szkoła handlowa.

Ilu mamy adwokatów i lekarzy? 1 stycznia liczyła Polska 3.201 adwokatów, 5,548 lekarzy. Procentowo jest ich najwięcej w Małopolsce.

Z Zatora piszą nam: W lutym br. ukonstytuowało się Stowarzyszenie Kupców w Zatorze z następującym składem Zarządu. Prezes: Adolf Sas; wiceprezesi Ch. Lieblich i Samuel Edelmann: sekretarz M. Ruff, skarbnik S. Grünfeld. Nowej placówce przesyłamy życzenia rozwoju.

Z Chrzanowa piszą nam: W dniu 22 lutego br. odbyło się Zgromadzenie Kupców w Chrzanowie, na którym został wybrany następujący Wydział, w skład którego weszli pp.: Seifmann, jako przewodniczący, Barber i Grajower, jako wiceprezesi. Oraz 7 członków wydziału.

Patrjotyczni cukrownicy sprzedali sowietom 14.500 ton, tj. 1450 wagonów cukru po 17'75 funtów szterlingów za tonę, czyli po 42 i pół grosza za kg.

Ponieważ w kraju sprzedają cukier po 65 groszy za 1 kg., sprzedali oni sowietom cukier prawie przeszło 50 procent taniej, jak krajowym konsumentom. W kraju maleje konsumcja cukru z powodu wysokiej ceny, która robi cukier niedostępny dla najszerszych mas i ogranicza konsumcję — nadwyżka idzie za to do Rosji, gdzie sprzedaje się ją o 50 procent taniej.

I nie spotkaliśmy jeszcze nikogo, ktoby pp. cukrownikom brał to wogóle za złe!

Obawa przed konkurencją niemiecką. Angielski przemysł coraz bardziej uskarża się na konkurencję niemiecką. Z różnych stron świata mnożą się wiadomości, że oferty niemieckie biją oferty angielskie o 25—30 procent. Pozatem. Niemcy mają udzielać tak dogodnych warunków płatności, na jakie dostawca angielski nie chce się zdecydować. Udzielają oni kredyty na spłaty nawet 2 do 3-letnie, podczas gdy Anglicy spłat dłuższych od rocznych nie mają. Obecnie zaczyna się lansować myśl, o uniknięciu niszczącej walki konkurencyjnej przez rozgraniczenie rynków zbytu Anglji i Niemiec.